Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, niedziela, dnia 20 grudnia 1936 r. Nr 349.

W ŚWIĄTECZNYM NUMERZE „GŁOSU NARODU“, który wyjdzie z druku wieczorem 23 b. m. w poważnie zwiększonej objętości, pojawią się m. in. artykuły następujących autorów: sekretarza gen. P. A. U. i b. Rektora U. J. Stan. Kutrzeby, — prof. hon. U. J. I. Chrzanowskiego, — prof. U. J Wład. Semkowicza, — prof. U. J. Stan. Pigonia, — b. min. Z. Lasockiego, — gen. Stan Hallera, — gen. Mariana Kukiela, — dr Janiny Szaferowej, — dr A. Bara, — Ks. dr F. Machaya i w. in.

Pożyczka francuska wyniesie 1.350.000.000 fr.

Projekt ustawy — zgłoszony

Warszawa, 19. grudnia. (Telef.). Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu zamieszczono w pierwszym czytaniu projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.

Art. 1. tej ustawy brzmi: Upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia we Francji długoterminowych pożyczek do wys. 1.350 milionów fr. francuskich. Warunki zaciągnięcia pożyczek w szczególności termin i sposób spłaty oraz wysokość oprocentowania ustali minister skarbu z tym, że oprocentowanie nominalne nie może być wyższe od 6 proc. w stosunku rocznym.

Art. 2. Upoważnia się ministra skarbu do emitowania obligacyj i wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa, jakie będą potrzebne w celu zrealizowania pożyczek przewidzianych w artykule 1. oraz do przeprowadzenia koniecznych w tym celu krótkoterminowych przejściowych operacyj finansowych. Każdoczesne obciążenie skarbu państwa z tytułu przejściowych krótkoterminowych operacyj finansowych nie może przekraczać sumy 450 milionów franków francuskich.

Art. 3. Za spłatę zobowiązań zaciągniętych na podstawie niniejszej ustawy skarb państwa odpowiada całym swoim majątkiem i wszyystkimi swoimi dochodami.

Art. 4. Wszelkie wpływy z operacji, przeprowadzonych na podstawie ustawy niniejszej przeznaczone są na cele obrony państwa.

Art. 5. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi skarbu i ministrowi spraw wojskowych.

Art. 6. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Masoneria o Polsce

Warszawa, 19. 12. (Tel.). „Goniec Warszawski“ podaje ciekawą wiadomość o zjeździe masońskim, który odbył się przed trzema tygodniami w Pradze. Na zjazd ten przybyli przedstawiciele prawie wszystkich lóż masońskich w Europie, a szczególnie licznie były reprezentowane loże, działające **w Czechosłowacji, Polsce, Rumunij i Jugosławii.** Na początku zjazdu gorąco powitano „braci“ hiszpańskich, wyrażając im uznanie za obdarowanie Hiszpanii rządem wolnomyślicielskim i za „ofiarną walkę z reakcją faszystowską i klerykalizmem, który przez kilka wieków trzymał w swoich szponach lud hiszpański“. Delegaci poszczególnych krajów zapewniali „braci“ hiszpańskich, że nie ustaną w pracy, **„która by wzmocniła pozycję legalnego rządu hiszpańskiego“.** Oklaskiwano również „braci“ francuskich za ich zręczną politykę, **która doprowadziła do utworzenia Frontu Ludowego we Francji.** Gorącą dyskusję wywołało sprawozdanie „braci“ polskich **o postępach wolnej myśli w Polsce.** Wszczęli ją delegaci lóż żydowskich, którzy oskarżyli „braci“ polskich o brak energii w zwalczaniu fali antysemityzmu i „orgii faszyzmu oraz klerykalizmu polskiego“. „Pozwoliliście się zastraszyć — wołali „bracia“ żydowscy pod adresem „braci“ polskich. Wielu „braci“ z lóż polskich wystrachało się inni śpią. Tak dalej być nie może. **„Braci“ śpiących należy obudzić“.**

Pod naciskiem delegatów lóż żydowskich **postanowiono ożywić działalność lóż polskich.** W tym celu uchwalono wezwać „braci“ polskich do 1) **utworzenia Frontu Ludowego w Polsce 2) założenia nowych pism codziennych, które by ożywiły ideę Frontu Ludowego, 3) wzmożenia walki z klerykalizmem, faszyzmem i antysemityzmem w Polsce.** Mówcy uzasadniając uchwały wskazali na wielkie obowiązki, jakie spadły na „braci“ polskich. „Gdyby się nam udało stworzyć Front Ludowy, to zadalibyśmy decydujący cios faszyzmowi, nacjonalizmowi i klerykalizmowi w Europie“, stwierdzono w dyskusji.

Wielką rolę do spełnienia mają bracia, oddziaływujący na związki pedagogów i nauczycielstwa. Gdy bracia polscy skarżyli się na skromne zasoby finansowe lóż w Polsce, uniemożliwiające im rozwinięcie szerszej akcji prasowej, **postanowiono lożom polskim przyjść z pomocą większymi sumami, przeznaczonymi na szerzenie idei Frontu Ludowego i założenie nowych pism.**

Słabe zainteresowanie obradami Komisji Spr. Zagr.

Dyskusja trwała zaledwie półtorej godziny!

Warszawa, 19. 12. (Telef.) Dzisiejsza dyskusja nad eksposo min, Becka nie wiele więcej rzuciła światła na politykę zagraniczną, aniżeli wczorajsze jego przemówienie. Przyczyną tego było niewątpliwie zastosowanie pewnego środka, **mającego na celu uniknięcie niedogodnych pytań.** Mianowicie przewodniczący Komisji Spr. Zagr. Senatu, senator Lubomirski zaprosił wczoraj na herbatkę członków Komisji Spraw Zagranicznych oraz min. Becka. W czasie rozmowy towarzyskiej ustalono niewątpliwie, **co w czasie dzisiejszej dyskusji należałoby poruszyć i omówiono pytania, które należałoby skierować do ministra.** Rezultatem tego **było słabe zainteresowanie obradami.** W sali przygotowanej na 100 osób **zjawiła się nieliczna garstka senatorów i paru zaledwie posłów.** Posiedzenie trwało około **półtorej godziny.** W dyskusji zabrało głos **6** senatorów, którzy unikali starannie wszystkiego, co mogłoby wychylać się poza ustalony program. Stąd wynikło naprzykład, **że dziś ani słowem nie wspomniano o Czechosłowacji.** Z całego posiedzenia kilka zaledwie momentów zasługuje na uwagę, w szczególności końcowe wynurzenia p. Jędrzejewicza na temat kontynuowania przez min. Becka polityki Marsz. Piłsudskiego, oświadczenie min. Becka w sprawie Litwy, mowy dra Schachta i paktu zachodniego.

—:-:-:—

Sprawa żyrardowska — zlikwidowana

Warszawa, 19. 12. (PAT). **Zgodnie z układem zawartym niedawno pomiędzy rządem polskim a rządem francuskim dokonano 18 bm. w Paryżu wręczenia przedstawicielom rządu polskiego akcyj towarzystwa Zakładów Żyrardowskich. Akcje te, które rząd polski nabył za cenę 45 milionów fr. stanowią 64 proc. kapitału akcyjnego towarzystwa.**

Min. Beck odpowiada

Warszawa, 19. 12 (PAT). W odpowiedzi na dyskusję w komisji spraw zagr. Senatu, min. Beck oświetlił kilka spraw.

Przede wszystkim odpowiedział na interpelację w sprawie stosunków z Litwą. — „Trudno mi analizować — mówił — jakie elementy powodują rządem litewskim do konserwowania tego wyjątkowego w całym świecie stanowiska. Chciałbym tylko stwierdzić, że kiedy dana mi była okazja szczególnie technicznie ważna w roku ub., kiedy miałem sposobność dwukrotnie odbyć długą rozmowę z litewskim ministrem spraw zagr., korzystając ze spotkania w Genewie, zwróciłem mu uwagę na ten aspekt sprawy, **przedstawiając równocześnie nasze poglądy na prawo narodu litewskiego do zbudowania własnego państwa, na respekt dla tego prawa.** Z wielką dokładnością przemyślałem wtedy każdą z formuł, którą mu podałem. **Niestety nie posunęliśmy się naprzód.** Nie mogę sobie winy tego przypisać.

Co do kwestii przemówienia min. Rzeszy dr. Schachta, chciałbym tu oświadczyć, że przed kilku dniami z ust własnych min. dra Schachta otrzymaliśmy kategoryczne stwierdzenie, że interpretacja **jakoby jego przemówienie było skierowane przeciw słusznym interesom państwa polskiego i mogło być uważane za niezgodne z ułożonym między Polską a Niemcami stanem dobrego sąsiedztwa i nieagresji, nie odpowiada w najmniejszym stopniu jego intencji.**

Jeżeli chodzi o nasz stosunek z W. Brytanią w związku z moją wizytą w Londynie, chciałbym stwierdzić, że komunikat, który wydano po moim pobycie, zawiera określenia tak dokładne, jak to było tylko możliwe **w aktualnym stanie negocjacyj, prowadzonych na temat ewentualnego przyszłego paktu zachodniego. Rokowania te nie wydają się bliskie zakończenia i decyzji.** Poza tym oczywiście nie jestem powołany do interpretowania polityki brytyjskiej, natomiast pozwolę sobie zwrócić uwagę na szereg przemówień p. Edena z dni statnich, zawierających bardzo ważny komentarz, **łączący się w moim pojęciu całkowicie z treścią rozmów i z tym co myśmy z naszej strony o zbliżeniu między naszym rządem a rządem brytyjskim mówili.**

Porozumienie angielsko-włoskie

faktem dokonanym

Rzym, 19. 12. (PAT). Redaktor dyplomatyczny agencji Stefani potwierdza na podstawie informacyj z dobrego źródła, **że rokowania angielsko-włoskie o zawarciu „gentleman agreement“ weszły w fazę końcową.** Wzmianki niektórych dzienników na temat możliwości rozciągnięcia układu na inne państwa, **nie znajdują potwierdzenia.** Można uważać za rzecz pewną, **że porozumienie będzie dwustronne,** co ma precedens w porozumieniu francusko-włoskim z dn. 7 stycznia 1935 r., które nie zostało rozciągnięte na inne państwa. W obecnym gentleman agreement wielka Brytania i Włochy **uznają wzajemne swe interesy na Morzu Śródziemnym** i potwierdzą swe wspólne życzenie, **by sytuacja ogólna na tym morzu nie uległa zmianie.**

Min. Ulrych udzieli wyjaśnień

w sprawie przeniesień w Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej

Warszawa, 19. 12. (Telef.) Porządek dzienny przyszłotygodniowego posiedzenia sejmowego obejmuje **15 punktów,** w tym szereg pierwszych czytań, zarówno rządowych projektów, jak i poselskich projektów ustawodawczych, dalej przedłożenia rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1934/35, **odpowiedź ministra komunikacji na interpelację posła Starzaka w sprawie niezwykłych zmian personalnych w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie,** kilka ustaw ratyfikacyjnych i ustawy, załatwione ostatnio przez komisje, m. in. w sprawie ulg spłaty należności z tytułu stypendiów i pożyczek oraz w sprawie prywatnych szkół wyższych.

—ogo—

Marszałek Czang-Kai-Szek — uwolniony?

w Szanghaju zapanowała wielka radość

Szanghaj, 19. 12. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości, z Nankinu odleciały do Sian-Fu dwa wielkie samoloty, które mają zabrać Czang Kai-Szeka i uwięzionych jego towarzyszy. Wiadomość ta, choć nie potwierdzona, wywołała w Szanghaju wielką radość.

Czang-Kai-Szek nie chciał rozmawiać

z dowódcą wojsk zbuntowanych

Szanghaj, 19. 12. (PAT). Gen. Czang Ting-Uen, uwięziony przez powstańców równocześnie z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, przybył w piątek do Nankinu, gdzie udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji chińskiej „Central News". Oświadczył on że naczelny wódz armii chińskiej i jego towarzysze **aresztowani zostali w ubiegłą sobotę i umieszczeni w odosobnieniu.** Czterokrotnie Czang-Kai-Szek odrzucał warunki postawione przez Czang-Sue-Lianga. Wówczas Czang-Sue-Liang przedstawił swe żądania Czang-Kai-Szekowi **w formie listu**, na który marszałek odpowiedział: **„Jeżeli uznaje mnie pan za swego przełożonego, to powinien pan mnie zwolnić, w przeciwnym razie niech pan zabije mnie i będzie zdrajcą kraju".** Stanowisko Czang-Sue-Lianga uległo zmianie w następstwie bombardowania Ucinan. buntownicy bowiem zrozumieli, iż **daremnym byłoby opieranie się rządowi, którego zasady i politykę popiera cały naród.**

Wszystkie prowincje z wyjątkiem dwóch za Nankinem

Tokio, 19. 12. (PAT). Minister spraw zagr. Arita, zapoznając członków gabinetu z sytuacją w Chinach, oświadczył, że **wszystkie prowincje chińskie, z wyjątkiem Szensi i Kansu, opowiedziały się po stronie rządu nankińskiego.** Min. Arita stwierdził również, że reprezentanci rządu w Nankinie zapewnili ambasador Wawagoe, iż polityka chińska w stosunku do Japonii **nie dozna żadnych zmian pod wpływem zajść w Sian-Fu.** Dobrze poinformowane koła japońskie uważają, **że gabinet Hiroty jest mocno zachwiany.**

Ostre wystąpienie senatu francuskiego przeciwko komunistom

Paryż, 19. 12. (PAT) Onegdaj dyskutowany był w senacie projekt ustawy o obowiązkowym arbitrażu. **Senat projekt odrzucił, gdyż nie uważa on, by arbitraż mógł dawać rezultaty, dopóki atmosfera nie zostanie oczyszczona z agitacji prowadzonej przez komunistów.**

Przyjęto natomiast projekt kompromisowy, ustalony przez komisję w nowym brzmieniu.

Premier Blum **poczynił zastrzeżenia co do nowego tekstu**, oświadczając, iż nie może zobowiązać się do popierania tego tekstu przez Izbę Deputowanych.

Współpraca sowieckiego sztabu z czechosłowackim?

Bukareszt, 19. 12. (PAT) Prasa rumuńska **donosi, iż 3 wyższych oficerów sowieckich z gen. Wikonowem na czele, przejeżdża obecnie przez Rumunię do Czechosłowacji. Oficerowie sowieccy, według informacji dzienników, mają poważną misję w armii czechosłowackiej.**

Kongres panamerykański przeciwko wojnie

Buenos Aires, 19. 12. (PAT) Konferencja panamerykańska uchwaliła jednomyślnie rezolucję, zgłoszoną przez delegację urugwajską ze zmianami, zaproponowanymi przez delegację brazylijską. **Rezolucja odrzuca wojnę, jako narzędzie rozwiązywania sporów między państwami. Zakazuje używania w czasie wojny środków chemicznych**, głosi, że ludność cywilna nie powinna podlegać skutkom wojny międzynarodowej, **zaleca zawarcie paktów, ograniczających zbrojenia, wreszcie potępia zatruwanie wody, używanie bakteryj, gazów i płynów zapalających.**

Konferencja p. min. Świętosławskiego

z ks. prymasem Hlondem

Warszawa, 19. 12. (PAT). **W dniu 19 bm. odbyła się kolejna konferencja między delegatem rządu ministrem W. R. i O. P. prof. dr. W. Świętosławskim, a delegatem Stolicy Apostolskiej Ks. Kardynałem A. Hlondem, dotycząca spraw, przewidzianych do uregulowania między Rządem a Stolicą Apostolską.**

———0-0-0———

Gwałtowne bombardowanie Madrytu

przez wojska narodowe

Madryt 19. 12. (PAT). **W piątek wieczorem od godz. 21 rozpoczęła się niezwykle gwałtowna kanonada co pozwalało przypuszczać, że planowane jest tu jakieś natarcie. Gęsta mgła uniemożliwiła stwierdzenie dokładnej przyczyny tej kanonady, której siła nie ma w sobie równej w ciągu ostatnich 10 dni. Nie sądzą jednak, by mogła się rozpocząć bitwa w takich warunkach, gdy widzialność nie przekracza 10 metrów.**

Obywatelom polskim nie wolno brać udziału w walkach hiszpańskich

Londyn, 19. 12. (PAT). Wielkie zainteresowanie wywołał w prasie angielskiej krok Polski, **dotyczący zabronienia obywatelom polskim udziału w wojnie domowej w Hiszpanii.** Dzienniki angielskie podkreślają, że Polska, zakomunikowawszy wczoraj komitetowi nieinterwencji iż nie udziela pozwoleń na wyjazd ochotnikom polskim do Hiszpanii, **pierwsza dokonała radykalnego posunięcia w myśl programu Komitetu Nieinterwencji.** Niektóre dzienniki, powołując się na przykład Polski, **nawołują mocarstwa do pójścia w jej ślady.**

Nowy korpus wojsk narodowych

Kair, 19. 12. (PAT). W Marokku hiszpańskim organizuje się nowy korpus z tubylców i ochotników zarówno cudzoziemców, jak i Hiszpanów. Korpus liczy około **16.000** żołnierzy i będzie całkowicie zmotoryzowany. Pierwsze jego transporty mają odejść do Hiszpanii w końcu grudnia lub w początku stycznia.

Kto wygrał 100 tys. zł.?

Warszawa, 19. 12. (Telef.) Dziś w trzecim dniu ciągnienia III klasy 37. Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **100,000 zł.** na nry 4.385, 102.442, 184.737; **20,000 zł.** na nry 149.720; po **10,000 zł. na nry** 108.616. 111.313. 180,711; po **5,000 zł.** na nry 90.605. 108.178 171.625; po **2,000 zł.** na nry 39.998, 97.874, 117.317. 155.367, 166.272.

W trzecim i czwartym, dzisiejszym ciągnieniu padły wygrane: **50.000 zł.** na nry 8,430; **25,000 zł.** na nry 152.551; **20,000 zł.** na nry 33.927; **10,000 zł.** na nry 4.664, 14.719; po **5,000 zł.** na nry 103.306. 105.271, 132.283, 178.580, 186.345. 191.363; po **2,000 zł.** na nry 17.763. 21.730, 66.301, 137.339, 84.303. 156.326, 181.803.

Wyniki wyborów do Krak. Izby Rolniczej

Rada Izby Rolniczej składa się z radców wybranych przez samorządy terytorialne, organizacje rolnicze. oraz mianowanych przez min. rolnictwa. W związku z wygaśnięciem kadencji dotychczasowej Rady Izby Rolniczej krak. samorządy wybrały nast. nowych radnych: inż. Szumca, p. Romana, p. Szarka, p. Burdę, inż. Bujwida, p. Berskiego, p. Starowiejskiego, p. Chylę i p. Barona.

Jak się przedstawia wykonanie budżetu

Warszawa, 19. 12. (PAT). Zamknięcie rachunków państwowych za pierwsze 8 miesięcy bież. roku budżetowego wykazuje dużą prawidłowość w wykonaniu tegorocznego budżetu.

Wszystkie dochody skarbowe w okresie 8 miesięcy b. r. budżetowego wyniosły 1.419.777 tys. zł., co stanowi 65.49 proc. kwot preliminowanych na cały rok. **Idealny odsetek na okres 8 miesięcy wynosi 66.67 proc. Wykonanie budżetu jest więc po stronie dochodów nieco niższe od 8/12 sum rocznych.**

Wydatki za 8 miesięcy b. r. budżetowego wyniosły 1.417.740 tys. zł., co stanowi 65.34 proc., a więc mniej o 8/12 części rocznych wydatków o 1.33 proc.

Mowę min. Becka w Gdańsku i w Niemczech przyjęto życzliwie

Warszawa, 19. 12. (Telef.). Agencja Press donosi z Gdańska: Prasa niemiecka w Wolnym Mieście i w Rzeszy drukuje w obszernych streszczeniach mowę min. Becka wygłoszoną na posiedzeniu Komisji Spraw Zagr. Senatu. **Ustępy przemówienia, dotyczące stosunków polsko-niemieckich i polsko-gdańskich podają dzienniki dosłownie. Niektóre pisma podały** nad przemówieniem tytuł „Wartość niemiecko-polskich stosunków" lub podobne. **Mowa min. Becka znalazła w prasie gdańskiej i niemieckiej życzliwe przyjęcie.**

Tylko 3 marki będzie można wywieźć z Niemiec

Warszawa, 19. 12. (Telef.) Z dniem 15 stycznia 1937 roku, wejdzie w życie nowe niemieckie rozporządzenie dewizowe, dotyczące ruchu zagranicznego. **Rozporządzenie to postanawia, że w t. zw. małym ruchu granicznym będzie można wywieźć tylko trzy marki niemieckie.** Dotąd kwota, którą można było wywozić w małym ruchu granicznym wynosiła 10 marek. **Ograniczenia te uzasadniono koniecznością zapobieżenia masowej ucieczce srebra z Niemiec.**

Wynik konkursu na marsze dla wojska

Warszawa, 19. 12. (PAT) Komisja sędziowska konkursu muzycznego Min. Spr. Wojsk. przyznała następujące nagrody:

a) Za marsz fanfarowy do defilady na orkiestrę wojskową i 4 trąby naturalne es. 1 nagrodę 600 zł. p. Ed. Majowi z Krakowa; 2 nagrodę 300 zł. p. Kar. Wopalcńskiemu z Częstochowy, 3 nagrodę 200 zł. p. Wł. Kołakowskiemu z Wilna.

b) Za marsz defiladowy na orkiestrę wojskową: 1 nagrodę 500 zł. p. Z. Urbanvi'emu z Bydgoszczy, 2 nagr. 300 zł. p. K. Ferrari'emu z Przemyśla, 3 nagr. 200 zł. p. L. Bielewiczowi z Warszawy.

c) Za marsz góralski na orkiestrę wojskową i 4 kobzy: 2 nagrodę 200 zł. p. Art. Viche'mu z Warszawy.

Pierwszej nagrody komisja uchwaliła nie przyznawać z braku utworów, zasługujących na nagrodzenie pierwszą nagrodą.

d) Za marsz żałobny na orkiestrę wojskową.

Komisja uchwaliła nie nagradzać żadnej pracy z braku utworów, zasługujących na nagrodzenie.

Poza tym komisja uchwala zakupić szereg marszów.

115 tys. zł. odszkodowania za złamanie kręgosłupa

Kraków 19. 12. Dzisiaj Sąd Cyw. rozpatrywał skargę robotnika **Leona Sikorskiego, przeciw fabryce cementu Portland w Szczakowej o odszkodowanie w wysokości 115 tys. zł.** Sikorski zajęty był w fabryce. Pewnego razu w czasie pracy przygniótł go wózek, załadowany płytami betonowymi. Sikorski doznał złamania kręgosłupa i innych ciężkich obrażeń. Na tej podstawie domaga się od fabryki odszkodowania. Sąd ogłosi wyrok po wysłuchaniu opinii znawcy, którego wezwano do sprawy.

Otwarcie wielkiej wystawy drzeworytów w Warszawie

Warszawa, 19. 12. Dzisiaj po południu wiceminister spraw zagr. p. J. Szembek w obecności wiceministra W. R. i O. P. prof. Ujejskiego, reprezentantów korpusu dyplomatycznego z ambasadorami angielskim i niemieckim na czele oraz licznych zaproszonych gości ze sfer artystycznych i naukowych, reprezentantów prasy dokonał otwarcia drugiej międzynarodowej wystawy drzeworytów. Wystawa jest największa z dotychczasowych międzynarodowych wystaw drzeworytów. Zgromadzono na niej ponad 600 prac — 252 najwybitniejszych grafików współczesnych z całego świata, stanowi więc ona pełny i wierny przegląd współczesnego drzeworytnictwa.

Dział polski przedstawia się nader okazale, dając wszechstronny pokaz naszego dorobku na tym polu. Grupa polska, bardzo liczna obejmująca 57 artystów daje doskonały przegląd prac różnych środowisk i talentów. Artyści polscy wystawili 122 prace niezmiernie interesujące, zarówno pod względem technicznym jak i artystycznym i chlubie świadczące o pięknej linii rozwoju naszej grafiki.

———00———

Nowe rejentury tylko dla sądowników

Warszawa, 19. 12. (Telef.) Ministerstwo Sprawiedliwości obsadza obecnie wakujące rejentury prawie wyłącznie sadownikami. Ostatnio minister mianował 12 nowych notariuszów we Lwowie, Poznaniu, Łodzi i innych większych miastach Polski. **Mianowani zostali sądownicy, którzy niedawno przeszli w stan spoczynku.**

Ojciec św. załatwia bieżące sprawy

Citta del Vaticano, 19. 12. (PAT). Ojciec św. z polecenia lekarzy nie przyjmie życzeń Świętego Kolegium w wigilię Bożego Narodzenia, zgodnie z dotychczasowym ceremoniałem. Ojciec św. przyjmie kardynałów leżąc, w łóżku. Pomimo, iż lekarze nadal zalecają kompletny wypoczynek, Ojciec św. załatwia wszystkie sprawy bieżące z kardynałem sekretarzem stanu.

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOS NARODU"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: K. H. Zakopane 5 zł.

„Front Ludowy" w Polsce odżywa...

Wiadomo, że się nie udała pierwsza próba sformowania „Frontu Ludowego" w Polsce w myśl wskazań Kominternu. Nie brak było wprawdzie w tym kierunku i chęci najlepszych i ludzi gotowych do pracy. Zbuntowały się jednak stronnictwa. Przede wszystkim — Stronnictwo Ludowe. A i P. P. S. nie mogła zdobyć się na jednomyślność... Cała historia rozeszła się — mówiono — po kościach.

Czy naprawdę?

Trudno powiedzieć z całą pewnością, że pomysł „Frontu Ludowego" w Polsce przepadł, należy do historii, został zarzucony. Są bowiem pewne znaki, które nasuwają przeciwne wnioski. W każdym zaś razie powiedzieć trzeba, że ktoś w naszym społeczeństwie wytrwale pracuje nad utrzymaniem nastrojów antyreligijnych, stanowiących — jak uczy doświadczenie innych krajów — wyborny grunt pod idee „Frontu Ludowego".

Trudno także powiedzieć, gdzie tkwi ośrodek decyzji dla tej akcji i kto jest głową tego sprzysiężenia... Ci panowie działają zwyczajnie z ukrycia. Ale nie jest trudno wskazać narzędzia, którymi się posługują.

Są to dwojakie narzędzia: prasa i organizacje.

ROZBUDOWA PRASY LEWICOWEJ.

Powszechną uwagę zwraca ruch lewicowych żywiołów w dziennikarstwie. Ujawniła się wyraźna dążność do rozbudowy codziennej prasy lewicowej. Powstał więc „Dziennik Popularny", a świeżo „Związek Nauczycielstwa Polskiego" zakupił warszawski „Dziennik Poranny". Jeśli się sprawdzi wiadomość, iż poseł Zaremba (PPS.), posądzany w swoim czasie o sympatie dla komunizmu, założy jeszcze jeden dziennik w stolicy, to wraz z „Robotnikiem" mielibyśmy w Warszawie trzy dzienniki wyraźnie socjalistyczne, — a z rządowymi: „Kurierem Porannym", „Dziennikiem Porannym", — i z czerwonymi „Kurierami" i „Expressami", już nie wiem — ile zdecydowanie lewicowych, radykalnych, gazet codziennych.

A nie należy zapominać, że to tylko Warszawa, i że to tylko polskie dzienniki... Dodajmyż teraz do tamtych niektóre gazety żydowskie, rozpowszechnione wśród polskich czytelników (łódzki „Express", „Głos Poranny" i in.), nadto dzienniki lewicowe wydawane w innych miastach Polski, — a otrzymamy obraz dużej już siły lewicowych, socjalistycznych, lub nawet komunizujących dzienników.

DWIE ORGANIZACJE.

Prasa, to — dopiero jedno narzędzie „Frontu Ludowego". Obok niego jest i drugie. Mianowicie — organizacje!

Znamy nastawienie PPS., żydowskiego „Bundu", — dalej „klasowych" związków zawodowych, prorządowego ZZZ. (p. Moraczewskiego). Są to organizacje polityczne lub społeczne, których ideologia czyni je podatnymi pod wpływy najskrajniejsze. A wybory do rady miejskiej w Łodzi dowiodły, że wpływy organizacyj socjalistycznych — wbrew przechwałkom pewnych rządowych czynników — wcale nie opadły, lecz owszem nawet się wzmogły. Do tych organizacyj trzeba teraz dołączyć nowe, mianowicie lewicowe organizacje prorządowe.

Pierwszą z nich jest „Z. N. P.". Zrobił on ostatnio kilka bardzo śmiałych, nawet zuchwałych, kroków... A więc: wydanie bolszewizującego numeru „Płomyka", co zostało przygwożdżone procesem sądowym, — zakup własnego dziennika w Warszawie, — wreszcie przejście niektórych „ognisk" Związku już zdecydowanie do akcji antyreligijnej (Grudziądz, Święciany, Tuchola, Piotrków i in.).

Dalszą — również prorządową — organizacją o tym typie jest organizacja „naprawiaczy". I tu natrafiamy na bardzo ciekawe zjawisko. Organizacja „naprawiaczy" nie istnieje jako stowarzyszenie masowe, w rodzaju partii. Tworzy ją bowiem zgrane grono nielicznych jednostek, coś w rodzaju sztabu głowaczy, który dyryguje całym szeregiem organizacyj społecznych, np. kombatanckich, rolniczych, urzędniczych, robotniczych itp.... Nazwiska „naprawiaczy" — przynajmniej najważniejszych — są znane. Spotykało się je zwyczajnie w związku z każdym wypadkiem dekonspirowania masonerii. Niebezpieczeństwo tej grupy polega na tym, że, rozporządzając wybitnymi osobistościami w obozie rządowym i silnymi wpływami na kilka organizacyj, ma duże możliwości realizowania swej „świeckiej" ideologii, której próbkę ujawniła na zjeździe b. „zetowców".

AKTYWNOŚĆ

Wymienione wyżej elementy „Frontu Ludowego" rozwinęły ostatnio dużą aktywność i ujawniły dążność do ścisłej współpracy między sobą ponad dotychczasową linią partyjno-politycznego podziału (opozycja i sanacja). „Robotnik" nie mógł się nachwalić przemówienia p. Fleszarowej, a nawzajem „Kurier Poranny" popiera każde wystąpienie „Robotnika".

Nie można jeszcze powiedzieć, że „Front Ludowy" już jest. Ale jest pewnym, że — odżywa. Na jednym odcinku współpraca elementów składowych tego „Frontu" jest faktem. „A. B. C." twierdzi, że doszedł do skutku pakt wiążący całą prasę lewicową. Bardzo możliwe, że wnet dowiemy się o podobnym pakcie łączącym także organizacje lewicowe.

Zanim wyciągniemy właściwe z tych zjawisk wnioski, trzeba sobie naprzód uświadomić sam ten fakt: — „Front Ludowy" w Polsce odżywa.

J. P.

Przegląd prasy...

Wywiad Ks. Prymasa

Wywiad Ks. Prymasa Hlonda na temat komunizmu udzielony wiedeńskiej „Reichspost" pogniewał masońsko - socjalistyczne żywioły, tak w obozie rządowym, jak i opozycyjnym. W jednym szeregu stanęli p. p.: Czapiński z opozycyjnej P. P. S. i sen. Fleszarowa z sanacji, — „Robotnik" i „Kurier Poranny"... Teraz „Gazeta Polska" odpowiada na krytykę wywiadu, którą prowadził „Robotnik", i na słowa p. Fleszarowej wypowiedziane w Senacie... P. senatorka powiedziała, że Ks. Prymas nie miał „pełnomocnictw" do udzielania takich wywiadów.

„Każdy obywatel polski — pisze „Gazeta Polska" — ma prawo wyrażania swoich przekonań, mówienia i pisania zarówno o sytuacji międzynarodowej, jak i o polityce polskiej; i nie potrzebuje na to żadnych pełnomocnictw, nawet w wypadkach — jak redakcji „Robotnika" dobrze wiadomo — gdy publikuje opinie wręcz sprzeczne z kierunkiem oficjalnej polityki zagranicznej swego państwa. W każdej chwili może udzielić wywiadu dziennikarzowi polskiemu lub zagranicznemu redaktor „Gazety Polskiej", redaktor „Robotnika" czy też każdy z członków izb ustawodawczych. Pierwszy raz słyszymy, aby trzeba było w tym celu udawać się o pełnomocnictwo do M. S. Z.".

„Przeczytaliśmy — ciągnie dalej „G. P." zwracając się przeciw „Robotnikowi" — uważnie wywiady ks. Prymasa. Uważamy, że poglądy jego są w najwyższym stopniu zrozumiałe i prawidłowe w ustach Polaka-katolika, a w dodatku wysokiego przedstawiciela hierarchii rządzącej Kościołem katolickim. Są też nacechowane godnym tak wysokiego dostojnika pogłębieniem i znajomością rzeczy; nie widzimy w nich nic takiego co mogłoby nawet ludzi o przeciwnych poglądach zaskoczyć, a tym bardziej oburzyć.

Dlatego może publicysta „Robotnika" chcąc u swych czytelników oburzenie wywołać — musiał uciec się do niedozwolonego chwytu — zaczął mianowicie rzecz swoją od słów: „głośny wywiad ks. Prymasa Hlonda z atakami na Francję i Czechosłowację..." Otóż każdy, kto czytał ów wywiad, stwierdzić musi, że charakteryzuje go nie tylko lojalność, ale głęboka serdeczność w stosunku do Francji oraz bardzo daleko posunięta tendencja pojednawcza w stosunku do Czechosłowacji".

Żydzi i bezbożnicy w Z. N. P.

„A. B. C." zwraca uwagę, że wśród piszących w „Dzienniku Porannym" (świeżo przez Z. N. P. nabytym dzienniku) pisuje pewien autor pod pseudonimem: „Widz". „Widz? To coś — pisze „A. B. C." — znanego! Aha, przecież tym kryptonimem podpisywał się obecny redaktor żydowsko-masońskiej „Epoki" i zapamiętały obrońca „uciśnionego" ZNP., p. Józef Wasowski alias Wasserzug. Czyżby ów „widz" z organu Z. N. P. był p. Wasserzugiem?".

„Przykrym echem — czytamy w „Małym Dzienniku" — odbiło się w Piotrkowie wystąpienie młodego pedagoga p. W., członka Z. N. P., który zakazał uczniom modlić się przed lekcją, „gdyż — jak twierdził — jest to przeżytek niemoto niepotrzebny". Na zwróconą uwagę przez ucznia, że jednak zawsze modlono się przed lekcją, porywczy „profesor" wyrzucił ucznia z klasy za drzwi".

Czy Francja zacznie spłacać dług Ameryce?

Przed czterema laty, w dniu 14 grudnia 1932 r., upadł w francuskiej Izbie Deputowanych rząd Herriota obalony głosami prawie całej izby za chęć kontynuowania — po rocznym moratorium Hoovera — dalszych spłat długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych. Francja zawiesiła na czas nieokreślony spłaty długu, — a za jej przykładem poszły wszystkie inne — z wyjątkiem Finlandii — państwa europejskie (m. in. Polska), stojąc na stanowisku, że nie mogą płacić rat długu wobec wprowadzenia przez U. S. A. prohibicyjnych taryf celnych, które uniemożliwiają wyrównywanie czynnym bilansem handlowym niedoborów bilansu płatniczego, powstających na skutek płaconych rat.

Tym, który wówczas przed czterema laty wystąpił przeciw Herriotowi najostrzej był p. Blum, a socjaliści rzucili swoje głosy przeciw rządowi. Dziś socjalistyczny rząd Bluma prowadzi rokowania ze Stanami Zjednoczonymi na temat dalszych spłat długu, a według powszechnie panującej w Paryżu opinii już w najbliższym czasie należy się spodziewać zawarcia formalnej konwencji, która ureguluje zasady i formę spłat. Celem ich ostatecznego uzgodnienia ma być podobno wysłany do Waszyngtonu wybitny znawca problemów finansowych i b. minister skarbu p. Georges Bonnet. Z tej zmiany poglądu na problem długów wojennych nikt zresztą nie czyni p. Blumowi zarzutów. Wielu polityków przeciwnych spłatom przed czterema laty uważa, że obecnie nadeszła pora do rewizji tego stanowiska. **Powodem jest tu jednakże nie wzgląd na sytuację finansową, która bynajmniej nie uległa od r. 1932 poprawie, ale motywy polityczne.**

Francja sądzi, że nadszedł obecnie odpowiedni moment do **zacieśnienia więzów solidarności między t. zw. „trzema wielkimi demokracjami" t. zn. między Francją, Anglią i St. Zjednoczonymi.** „Entente cordiale" między Francją a Anglią jest już faktem. Pierwszym natomiast krokiem do nawiązania bliższej współpracy tych dwóch mocarstw Zachodu ze Stanami Zj. było porozumienie monetarne z września br. ujawnione w chwili dewaluacji franka francuskiego. Przemówienie prezydenta Roosevelta na otwarciu konferencji panamerykańskiej, w którym grzmiał przeciw dyktaturom i piętnował „fałszywe drogi Europy" zostało przyjęte we Francji bardzo przychylnie i skomentowane jako podkreślenie moralnej solidarności z Francją i z Anglią.

Nie wiemy jak daleko posuwają się rachuby i nadzieje francuskie na pozyskanie współpracy U. S. A. W każdym razie możliwości takiej współpracy chce Francja ułatwić przez pomyślne rozwiązanie zagadnienia długów. Co się zaś tyczy Stanów Zjednoczonych, to wskazać należy, że **wielkie zaniepokojenie „wu" Sama" wywołał układ japońsko-niemiecki.** Stany Zjednoczone mają na Dalekim Wschodzie poważne interesy, którym zagraża dalsza ekspansja japońska. „Żółte niebezpieczeństwo" jest jedynym niebezpieczeństwem, którego Waszyngton obawia się poważnie i przeciw zabezpieczenia się od szeregu lat, rozbudowując umocnienia wszystkich swych baz morskich

na Pacyfiku na przestrzeni od Alaski do Szanghaju. Układ japońsko-niemiecki przez to, że szachuje Sowiety, oznacza niewątpliwe wzmocnienie pozycji Japonii i zwiększa jej możliwości ekspansywne. Niepokoi to Stany Zjednoczone.

Czynnik japoński jest jedynym dziś na świecie czynnikiem, który potrafiłby wytrącić Stany Zjednoczone z ich polityki izolacji. W razie bezpośredniego zagrożenia interesów amerykańskich przez Japonię Waszyngton musiałby szukać dróg ścisłej współpracy z Anglią i Francją. Na razie jednak sytuacja nie wygląda jeszcze tak groźnie, ale już dziś może skłaniać politykę Białego Domu do nawiązania pewnych przyjaznych kontaktów z dwoma innymi „wielkimi demokracjami“. Tę tendencję Waszyngtonu pragnie wykorzystać Francja. **Ale jest jasne, że na razie — poza dziedziną stosunków gospodarczych nie wezmą na siebie Stany Zjednoczone żadnych zobowiązań.**

J. MAK.

Migawki

Kolejka...

Nie będzie to kolejka na Wierch Kasprowy. Ani kolejka podmiejska z Krakowa do Bielan... Tylko inna!

Gdy się grzeczne towarzystwo zejdzie — zwłaszcza po dłuższym, niż jeden dzień niewidzeniu, — to wtedy zaczynają się „kolejki“.

— Ja jedną kolejkę, ale ty też drugą...

— Dobrze, ja drugą, a kto trzecią?

Takie „grzeczne towarzystwo“ urzęduje teraz w Warszawie. W prasie warszawskiej... Zaczął „Płomyk“ kolejkę czerwonego napitku. A kto drugi? Drugi zgłosił się „Kurier Poranny“... A kto trzecią kolejkę? Któżby inny, jak nie organ p. Muskatenblütha, „Dziennik Popularny“!... A kto czwartą? Oczywiście „Robotnik“, mający takiego „speca“ od spraw religijnych, jak p. Czapiński.

I bractwo odurza się antyreligijnym napojem... Ach, jak to smakuje! Nosy czerwienieją. Fantazja rośnie: „wojujący bezbożnicy“, — Hiszpania, — „Front Ludowy“.

Tylko, za bardzo trochę przeholowało!... Zaczekajcie jeszcze nieco, zacni kompani! — Bo przyjdzie ktoś do tej waszej karczmy, — grzmotnie pięścią w stół, — rozwali żydowski szynkfas z napitkami, — a podochocone towarzystwo rozpędzi na cztery wiatry.... I ta wasza kolejka zniknie!

BAYARD.

Przedmioty nauki w liceum ogólnokształcącym

„Przegląd Pedagogiczny“, organ Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych podaje w ostatnim numerze plan godzin na poszczególnych wydziałach liceum. Plan ten jest już opracowany przez Min. WR. i OP. Rozkład godzin przedstawia się następująco:

	Humanist I	Humanist II	Klasyczne I	Klasyczne II	Mat-fiz I	Mat-fiz II	Przyrodn. I	Przyrodn. II
Język polski	6	6	4	4	3	3	3	3
Historia	4	4	4	3	2	2	2	2
Język łaciński	4	4	6	4	—	—	—	—
Język grecki	—	—	4	4	—	—	—	—
Język obcy nowożytny	5	4	3	3	3	3	3	3
Matematyka	2	2	2	2	—	—	4	2
Matematyka z kreśleniem	—	—	—	—	5	5	—	—
Fizyka	—	—	—	—	—	—	3	3
Chemia	—	—	—	—	—	—	2	2
Fizyka i chemia	4	—	2	—	—	—	—	—
Fizyka z kosmografią	—	—	—	—	5	4	—	—
Chemia z mineralogią i geologią	—	—	—	—	3	3	—	—
Geografia z mineralogią i geologią	—	—	—	—	—	—	2	2
Biologia	—	2	—	2	2	—	4	3
Religia	2	2	2	2	2	2	2	2
Filozofia	—	3	—	3	—	3	—	3
Zagadnienia życia współczesnego	2	2	2	2	2	2	2	2
Rysunek	—	—	—	—	2	2	2	2
Ćwiczenia cielesne	2	2	2	2	2	2	2	2

Radio

UROCZYSTOŚĆ W POLSKIM RADIO. W niedzielę, 20 bm. o godzinie 14 P. Radio obchodzi piękną uroczystość w czasie, której wręczone będą nagrody: 600. abonentowi i jego najbliższym — na liście słuchaczy — sąsiadom. Specjalną audycję rozpocznie przemówienie na temat przyrostu abonentów, które nada rozgłośnia warszawska. Następnie kolejno transmitowane będą: ze studia toruńskiego moment wręczenia nagrody posterunkowemu PP. Bagnudzkiemu, ze Lwowa wręczenie nagrody rolnikowi p. Piszczakowi i z Warszawy proboszczowi jednej z miejscowości tamtejszego województwa, ks. Flaczyńskiemu. Uroczystość zakończy przemówienie przedstawiciela naczelnej dyrekcji P. Radia.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, DNIA 21 GRUDNIA 1936

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krak.; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Co daje kobiecie wiejskiej przysposobienie rolnicze? — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Koncert solistów; 17.00 Co Polska wniosła do kultury? — odczyt; 17.15 Teatr Wyobraźni — „Tragedia Sokratesa“; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne 18.50 Służebność — felieton prawno-społeczny 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Programy lokalne; 21.30 Koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego; 22.30 Muzyka ludowa w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków. (293.5 m.) Godz. 7.25 Kilka informacyj: 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.45 Dokąd jechać w Święta? 15.55 Audycja dla dzieci — „A moja płyta ładniejsza“ — dialog; 18.20 Koncert muzyki lekkiej; 18.45 Program na dzień następny; 21.00 Muzyka lekka (płyty z Warszawy).

Lwów. (377.4 m.) Godz. 7.25 Program na dzisiaj: 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt. 14.30 Płyty: 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Muzyka lekka z płyt; 18.20 Płyty; 18.40 Lwowskie tereny narciarskie — pogadanka; 21.10 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Warszawa. (1339 m.) Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro; 21.00 Muzyka lekka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice. (395.8 m.) 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka poranna; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka z płyt: 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Płyty; 18.20 Nowoczesna technika narciarska — pogadanka; 18.30 Piosenki; 18.45 Program na dzień następny; 21.00 Muzyka lekka na płytach.

J. F. PREUSSNER.

Rafałek jeszcze kawałek...

Zaczyna się trochę bajkowo...

Oto przed wiekami, za górami i lasami, na dworze króla Czerwonosa żył błazen Pst-pst. Błaznowi powodziło się dobrze gdyż król był łaskawy, hojny i lubił się zakładać. Prawie wszystkie zakłady wygrywał błazen. Ostatni zakład był bardzo trudny dla Pst-psta. Oto zakład obracał się dokoła słówka: nieprawda. Król — zdaniem błazna — nie wytrzyma i to słówko powie. Król się zaś uparł, że nie powie... Aby go do wypowiedzenia tego słowa zmusić, błazen opowiadał najróżnorodniejsze historie. Ale król się pilnował.

— Idę sobie pewnego razu przez wieś — opowiada błazen — a tu, patrzę, drzewo. A w drzewie: dziupla! Ale co może być w dziupli? Wkładam rękę — nie chce się zmieścić! Wkładam nogę — także nie chce się zmieścić. Wkładam głowę — wlazła. Ale wyjąć za nic nie mogę. Źle — myślę sobie Nie mogę powrócić do swego króla bez głowy, prawda?

— Prawda — potwierdził król.

— Otóż to. Ale od czego rozum w głowie. Idę ja do wsi do kowala, biorę siekierę i wracam do swej wierzby. Ta, jak tylko zobaczyła siekierę, zaraz zwolniła moją głowę. Postanowiłem być jednak nieugięty. Ściąłem wierzbę i zrobiłem z niej drabinę. Taką drabinę, co sięgała, aż do nieba. Nie zaszkodzi zajrzeć — myślę sobie — prawda?

— Prawda — uśmiechnął się król.

— Włażę ja na drabinę. Idę, idę aż wreszcie patrzę: jest brama. Ale zamknięta. Pukam raz — nic. Pukam drugi raz — nic! Dopiero za trzecim razem wystawił głowę jakiś nieznany mi święty. Co chcesz? — pyta groźnie. — Do nieba? Ty? A pójdziesz? Jak ci nie pełnię moją drabinę. Byłbym źle ciał napewno, gdybym się nie chwycił za brodę — tu błazen pogłaskał się po „szpicbródce“. Przez chwilę wisiałem między niebem a ziemią. Wiszę i myślę. Co zrobić, nieprawda?

— Prawda — potwierdził król rozbawiony.

— Poszedłem do głowy po rozum. Zacząłem pleść sznur ze swej brody i złazić po tej linie. Ale gdy do ziemi było jeszcze daleko, przekonałem się, że brakuje sznura. Broda skończyła się... Ale od czego siekiera, prawda?

— Prawda!

— Właśnie. Siekierę miałem za pazuchą. Ciach! i uciąłem kawałek sznura od góry, przyprawiłem pod nogami, i tak sztukując linę zlazłem a ziemię. Niezłe przygody, nieprawdaż?

— Prawda, prawda...

— Następnie wybrałem się do piekła — ciągnął Pst-pst. — Zimno, mówię waszej Król. Mości, że mi nos poczerwieniał. Ale najzimniej było w lodowni. Nagle patrzę a tu ktoś siedzi. Podchodzę bliżej i jeszcze oczom nie wierzę. Patrzę i patrzę, ale nie może być inaczej. Wie Wasza Król. Mość kto tam siedział? Ojciec Waszej Król. Mości. Siedział na lodzie, zmarznięty i płacze...

— Nieprawda! — ryknął król, waląc pięścią w stół.

— A jużci — zgodził się Pst-pst — nieprawda. Ale zakład wygrałem. A teraz płać, Najjaśniejszy Panie!

Oto i cała bajeczka. Ma zakończenie całkiem niesmaczne. Ale, co robić. Takie są nieraz bajki. Przypomniała mi się, kiedy w „Gazecie Polskiej“ czytałem Rafała Malczewskiego felieton: „Święte prawo darmochy“. Jest to „rzecz“ o „zaropiałym oczku w głowie całej Polski“, o „trzęsącym się starowinie, wyciągającym ręce do całego narodu, udającego jednocześnie dziada i władcę“, o „urzynających się u Hawełki piastowiczach od Dębnik do Grzegórzek“ itd..., czyli, jest to felieton na temat Krakowa i Krakowian, w związku ze słynną już sprawą sprzedaży obrazów augustiańskich. Jest w felietonie wiele, nawet za wiele, ale wycieczek osobistych. Dowiadujemy się, że Kraków (dokładnie nie zostało sprecyzowane co p. Rafał myśli używając terminu „Kraków“) nie odezwie się na żadną propozycję korzystną, opartą o pieniądz. Przyzwyczajony do brania za darmo, ani mu się śni kupować „za bezcen“. Może i to racja. P. Rafał Malczewski napewno mówi o tym z własnego doświadczenia. Może to nawet jakieś porachunki... Nie czuję się powołanym do rozstrzygania, ile w tym jest prawdy, ale wydaje mi się, że pan Rafał trochę przesolił. A już stanowczo pozwolił sobie na zbyt wiele „felietonowej przesady“ kiedy mówi o „namiętności Krakowa do „nieuczciwych transakcyj“, kiedy niewybrednie wyśmiewa się z młodych krakowian „mających w żyłach wodę z Rudawy zamiast krwi“, którzy lubią „skwitować dziewczynkę ciastkiem przyniesionym w papierku z darmowego obiadu“. Ciastkiem z „pustego rondla“, pewnie? A no Kraków jest ubożuchny. Nigdy się swoim pełnym rondlem nie chwalił. Nawet rondlem przez duże „R“. Natomiast wydaje się, że ktoś za wiele podkreśla, iż ma gdzie indziej „pusto“. Nawet wody z Rudawy by nie naccdził. Bo to gadanie o głuchawych obywatelach od Grzegórzek do Dębnik wygląda na przelewanie z pustego w próżnę. Może pan Rafał Malczewski nie zna Krakowa? Bardzo być może. W każdym razie język i maniery posiada „poza rogatkowe“. Ale dosyć o tym.

Ostatnio pisano wiele na temat powściągliwości w szermowaniu piórem. Nawet Zw. Wydawców uznał za wskazane wtrącić swoje trzy grosze. Nie poskutkowało. „Pisujący“ ma tę przewagę nad „czytającym“, że może — czy ma rację, czy nie — nawymyślać „czytającemu“. Wszyscy się zgodzą, że tak być nie powinno. Jeżeli w dodatku „pisujący“ uchodzi za „literata“... Literata powinien obowiązywać pewien kodeks. Da się go streścić tak: rzetelność wobec podmiotu, waleczność względem określonego przedmiotu i grzeczność — wobec wszystkich!

Kodeks powinien być przestrzegany przez „pisujących“ pod rygorem, że się o nich powie: plotą „trzy po trzy“. Albo, że sobie przyswoili metody owego błazna, o którym było wyżej... W wypadku zaś p. Rafała możnaby jeszcze na dodatek zanucić znaną na Krupówkach swego czasu melodię: „Rafałek jeszcze kawałek“...

Jak się bawić — to się bawić...

24 MAJA
TYGODNIK AKADEMICKI
ROK I Kraków, dnia 20 grudnia 1936 r. NR 2.

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI.

MUSI BYĆ INACZEJ

Grodowi Kraka spodobała się rola polskiego „Rzymu", miasta pamiątek, wspomnień, muzeów — to też ożywia się tylko w razie sensacji sądowej, czy przy okazji bojów o „wikarówkę", czy wreszcie z racji większego pogrzebu.

Ta atmosfera wpływa silnie nawet na tak zapalny element, jakim jest młodzież akademicka, pełna gdzie indziej życia, przelewającego się poza brzegi i objawiającego się w formie bardziej aktywnego wybijania szyb, czy rozbijania głów. U nas — na szczęście — mało jest takich objawów „żywotności", ale — na nieszczęście — nie ma też i innych. Nezrozumienie obowiązków społecznych akademika i dziwny marazm zaznacza się jeszcze przed dwudziestym rokiem życia.

Przeciętny, „poczciwy", akademik zadowolony ze zdobycia matury, zapatrzony w miraż własnego szczęścia po uzyskaniu magisterium, przychodzi na wyższą uczelnię ze specjalnym nastawieniem: uczyć się, skończyć jak najprędzej przy minimalnym nakładzie sił i zdobyć posadę oraz pensję.

Realizując swe plany, zabiera się do nauki bez specjalnego wysiłku, ale i bez specjalnej odrazy, trochę się bawi, czasem zapisuje się do jakiejś organizacji i uważa, że więcej nie można odeń wymagać.

Każda niemal organizacja cierpi na brak chętnych pracowników. Jednostki usiłują posuwać pracę naprzód bez większych owoców przy ogólnej ospałości i pobłażliwym kiwaniu głowami nad tymi, co siły na zamiary mierzą.

W organizacjach ideowych panoszy się skostnienie form, szablon i rutyna, nowe myśli nie mogą zdobyć pola dla uzewnętrznienia się lub czynią to w sposób dziwaczny. **Prawie wszędzie szerzy się zgubna wszechwładza znaczka organizacyjnego.** Nie patrzy się na człowieka, lecz na jego oznakę. Nic dziwnego, że trudno o właściwą ocenę czynów i zrozumienie intencji, a łatwo o ryczałtowe potępianie lub pochwalanie.

Gdzie indziej Bratnie Pomoce skupiają większość młodzieży i mogą istotnie ją reprezentować. **U nas Bratnia Pomoc liczy w swoich szeregach wybitną mniejszość i demagogicznymi hasłami, jak np. „Bratniak dla prowincjonalistów" stara się zapełnić bezideową pustkę.** Jak bardzo krakowski Bratniak nie rozumie prądów wśród jego członków nurtujących, świadczy dobitnie nie wzięcie przezeń udziału w pielgrzymce do Częstochowy.

Hałaśliwie reklamowane Koła Prowincjonalne, zamiast pracować w terenie i pielęgnować zdrowy regionalizm, zostawiają wsi i miasta na łup otwartych, czy pseudokomunistów. Pracę zaś na terenie krakowskim ograniczają na ogół do urządzania herbatek zapoznawczych i zabaw karnawałowych.

Koła naukowe pracują stosunkowo najsolidniej, co harmonizuje zresztą z naukową atmosferą krakowską. **Ale do kół tych wciskają się powoli i nieznacznie naukowcy „mniejszościowi"** oraz komuniści, którzy chcą w ten sposób uzyskać wpływ na życie akademickie. Nas tam nie ma, lub też jest zbyt mało.

Jest to stan nienormalny i dłużej trwać nie może. **Wielki już czas oczyścić zielenią od pleśni wodę prowincjonalnej sadzawki i wydobyć na wierzch zwierciadło wody czystej.**

Czas zabrać się do wietrzenia zatęchłych komnat tradycji i lubego przyzwyczajenia, bo nam ta atmosfera nie odpowiada.

Dlatego ją oczyścimy!..

WŁADYSŁAW TYLKA-SMRECZYŃSKI.

Najwyższy już czas!

Słyszy się często, że jesteśmy w przededniu wielkiego odrodzenia chrześcijaństwa, czyli, jak Bierdiajew nazywa, „nowego średniowiecza". Znowu zaczynają się stykać religia i nauka.

Czy jednak, zapytajmy, możliwy jest — jeśli przyjmujemy, że ludzkość wciąż postępuje naprzód — powrót do stosunków sprzed 500 lub 600 lat? Chociażby dziś ruch religijny zapanował nad wszystkimi dziedzinami życia naszego, będzie to atmosfera nie średniowiecza, ale jakaś inna i inne cechy posiadająca. Nie o słuszny pogląd na czasy dzisiejsze nam chodzi, lecz aby, jeśli pragniemy nadejścia Odrodzenia, wglądnąć w czasy największego tętna życia religijnego i z nich brać wzór w działaniu.

Średniowiecze, ukazane nam przez dzisiejszych uczonych w jasnym świetle, uchodzi za najwyższy szczyt, który chrystianizm mógł zdobyć. Nie wszyscy co prawda z tym się zgadzają, ale jedno, co imponuje każdemu człowiekowi czynu i działania, to — **gorącość ludzi średniowiecza.**

Gdy na naszym horyzoncie nagromadzą się wały chmur gradowych, zdajemy się, według starościeckich porad praktycznych, rozściełać na ziemi białą płachtę, która ma odwracać grad, by nie zniszczył dotychczasowych dorobków. Wtedy zaczynamy na gwałt szukać sposobów, by zapobiec zniszczeniu; tworzymy fronty antykomunistyczne — gdy już pioruny biją. Chwytamy za dzwonek, by głosić, że komunizm jest chorobą duszy, którą należy leczyć, — kiedy ta właśnie choroba dochodzi do najwyższego nasilenia. Takie działanie nazwiemy **działaniem na bliską metę!**

Lekarze narzekają na ludność wiejską, że przyjeżdża z chorym w ostatniej chwili, gdy już śmierć się zbliża. Co wtedy uczynić mogą? Cudotwórcami nie są. To samo zjawisko zaobserwować możemy i w pracy katolików... Gdy wróg jest słaby, to się go bagatelizuje, dopuszcza do tego, że swą konsekwentną robotą wywołuje rysy w życiu katolickim. Pozwala się, aby granitowa pod stawa ładu na świecie rozsypywała się w piargi, które usuwają się spod stóp naszego życia. Drobne fakty nie wpadają w oczy, wymija się je twierdzeniem, że nauka Chrystusa zawsze zwycięży. Czasem nawet widzimy ustępowanie z drogi. Stawia się sprawę niejasno, połowicznie. Aż kiedy te wszystkie z uśmiechem, do pewnego stopnia, traktowane kwestie dojrzeją, przybiorą na sile, złączą się razem i, jak taranem biją w organizację Chrystusową.

Katolicy 16 w. dziwili się, że słaby na pozór Luter wywołał tyle zamieszania. Samo jego wystąpienie było tylko odslonięciem przyłbicy. A przedtem już była wytrwała praca, która w końcu przyniosła protestantyzm. Wyraźna rysa w budowie ojcowizny Chrystusa. Cóż z tego, że nastąpiła potem prawdziwa reforma Kościoła, dzięki właśnie jednostkom bezkompromisowym, kiedy rzesze wyznawców porzuciły prawdziwą naukę.

W kilkaset lat później uspokoiło się. Rana zaczęła się w jakiś cudowny sposób zabliźniać, jak w żywym ciele. Ale tylko pozornie. Katolicy zamykają się do kościołów, skupiają się w rodzinnym kole, nie widząc, co się dzieje na zewnątrz. A tam, już na innym terenie, toczy się bojowanie. Zło puszczone samopas potężniało. Katolicyzm, dyskutowany wśród warstw wykształconych, zniekształcał się tam, gdzie brakło zdrowych podstaw, lub gdzie te podstawy były podrywane, a nie utwierdzane. Katolicyzm inteligencji — rozumu i katolicyzm wsi — uczucia... Każdy działał odrębnie. Nie było współpracy — i co nastąpiło? Warstwy, które niegdyś były szczerze katolickimi, popadły w chorobę. **Dziś nie tylko robotnik, ale także chłop, jest pod silnym wpływem akcji antychrześcijańskich żywiołów, stających na barykadach materializmu dziejowego. Po przedmieściach i wsiach pracują codziennie „ideowcy równości", wpajają nie z wysokości katedr, czy ambon — swój pogląd na świat, któremu się łatwo ulega;** a zwłaszcza robotnik, czy chłop, który, pomimo, że jego praca pozwala kwitnąć kulturze umysłowej, sąsiaduje z brakiem chleba, brakiem czci i należnego szacunku.

Mamy się z tego powodu dziwić? Albo utrzymywać, że chłop wtedy posłuszny, gdy czuje bat nad sobą?

Czy w katolickiej Polsce jest rozwiązana kwestia społeczna w imię miłości? Czy dzisiejszy stan różni się wiele od czasów sprzed dwóch wieków? **Jeżeli robi się coś dla warstw „niższych", to tylko z obawy przed buntem.** Gdy widzimy, że chłop, robotnik poczyna myśleć i domagać się, w imię należnej godności człowieka, szacunku, wtedy ustępujemy krok, dwa. **Ale za mało w tym inicjatywy katolików, by łączyć miłością tworzące się klasy w społeczeństwie.** Pomagają, owszem, biednym; ale ta pomoc jest żebracza, dziadowska. Dający patrzy na obdarowanego z wysoka: — dałem ci, musisz mi się nisko kłaniać! Czy czasem nie działa tu chęć zaspokojenia swej ambicji przez pozyskanie opinii: „działa społecznie"? Jest to **brak poczucia solidarności ludzkiej, brak węzła łączącego wielość w jedność, któremu na imię miłość.**

W Europie jest większość narodów chrześcijańskich, ale czy gospodarkę ekonomiczną można nazwać chrześcijańską? Mamy dążyć według słów św. Tomasza w pierwszym rzędzie do zaspokojenia swoich potrzeb, a potem aby innym pomóc. Nasze czasy są dowodem „gorliwości" w spełnianiu tylko pierwszego nakazu. Kapitaliści bowiem zbijają pieniądze po bankach, gdy po drugiej stronie szerzy się nędza, rozgoryczenie, z powodu braku środków do życia. Katolicy na to pozwalają, przechodzą nad tym do porządku?! Czyżby tak dalej miało być, **czy my, młodzi, nie mamy dość siły, by rozpocząć solidarną pracę w kierunku pożądanych zmian?**

KRONIKA

Z kraju

WSZECHSŁOWIAŃSKI KONGRES MŁODYCH MEDYKÓW W POLSCE. (Liga) Zgodnie z uchwałą odbytego w b. r. w Sofii Kongresu Wszechsłowiańskiego Związku Młodych Medyków, grupującego organizacje akademików Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii, uchwalono odbycie przyszłego zjazdu w Polsce.

CIEKAWA STATYSTYKA. Zażydzenie naszych uniwersytetów przedstawia się następująco: **Medycyna** w r. 1930/31 miała na 3886 wszystkich studentów 719 żydów; w r. 31/32 — 731 na 3928; 32/33 — 764 na 4152; 33/34 — 719 na 4241; 34/35 — 673 na 4259. **Filozofię** studiowało w r. 1930/31 — 3122 żydów na og. liczbę 13247; w roku 34/35 — 2308 na 11887. **Handel** w r. 30/31 — 538 na 4138; w r. 34/35 — 206 na 3038. **Prawo i ekonomię** w r. 30/31 — 3380 na 12984; w r. 34/35 — 2349 na 14565.

Z zagranicy

AUTONOMIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE! Czechosłowacja. — (Liga). Na mocy ogłoszonego ostatnio rozporządzenia czeskiego ministerstwa oświaty obsadzanie katedr odbywać się będzie nie, jak dotychczas, drogą otrzymania przez kandydata większości głosów kolegium profesorskiego, lecz decyzją specjalnej komisji, mianowanej przez ministra. Tym samym do pewnego stopnia podważona została autonomia szkół wyższych, co ma szczególne znaczenie dla wyższych zakładów naukowych niemieckich w Czechosłowacji.

Estonia. — (Liga). Na podstawie ustawy o szkołach wyższych, wydanej w lecie r. b., ograniczono w znacznym stopniu **autonomię uniwersytecką i zlikwidowano,** istniejący od przeszło 100 lat, wydział chemiczny w Tartu. W odpowiedzi na to Senat uniwersytetu podał się do dymisji. W skutek natychmiastowej interwencji profesorów i studentów ministerstwo oświaty postanowiło poddać wydaną ustawę rewizji.

Litwa. — Opracowany został przez ministerstwo oświaty projekt ustawy, **która** między innymi, zniesie dotychczasowy zwyczaj wyboru profesorów, wprowadzając wyłącznie zasady nominacji całego personelu pedagogicznego. Przewiduje się również szereg dalekoidących zmian w życiu organizacyjnym młodzieży uniwersyteckiej, a mianowicie reformę przedstawicielstwa studenckiego, przez przymus ubezpieczenia akademików na wypadek choroby w specjalnej kasie zorganizowanej na zasadach innych kas chorych.

AKADEMICY W U. S. A. PRZECIW KOMUNIZMOWI. Kongres studentów katolickiego uniwersytetu w Chicago ogłosił rozpoczęcie wielkiej, całe terytorium Stanów Zjednoczonych obejmującej, kampanii antykomunistycznej.

PRASA AKAD. W EUROPIE. Najliczniejszą prasę akademicką (dane za luty 1936) w Europie posiada Francja z liczbą 48 różnego rodzaju czasopism. Na drugim miejscu jest Czechosłowacja z 39, dalej Niemcy — 22, **Polska** 8, Szwecja — 6 i t. d.

Na deser...

Legion Młodych o sobie...

W „Nowym Państwie Pracy" (Rok II, nr 15, str. 4) uderza w oczy nagłówek: „Legion Młodych bije!" Pod nim umieszczono triumfalne sprawozdanie z bójki na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie: Z okrzykiem: „Niech żyje Legion — bić endeków" grupa członków Legionu Młodych „starła się z manifestującą młodzieżą endecką" itd...

A na stronie poprzedniej Legion Ml. osądza swe postępowanie sam w słowach następujących: „metody pałek i kastetów obce są duchowi polskości i chrześcijaństwa" (z odezwy do akademików lwowskich).

Czyżby więc Legion Młodych pozostał przy swych starych metodach, o których pisze b. komendant L. M., p. Z. Zapasiewicz: „w praktyce kształcono cyników, zdolnych do każdego czynu, teoretycznie zaś szkolono charaktery...?"

Zrozumiałym staje się wówczas, dlaczego w tych właśnie kołach odczuto potrzebę organizowania Komitetu Obrony Godności Akademika. Honorowym prezesem tego komitetu zostanie zapewne znany członek P.A.L.-u, który też usiłuje dzisiaj bronić swej godności akademika..

J. M.

HENRY SITLE.

Germanistyka czy chemia?

Rokrocznie, w połowie lub pod koniec pierwszego trymestru, odbywa się na uniwersytetach **„wędrówka ludów"**, czyli przepisywanie się studentów I roku na inny wydział. — Jedni uciekają np. z matematyki, czy chemii — tym widocznie ściśla wiedza nie odpowiada. Inni „wieją" z germanistyki, bo mają pewne braki w swobodnym posługiwaniu się niemieckim. Charakterystycznym jest, że niemal wszyscy ci uciekinierzy znajdują azyl na prawie lub polonistyce, skąd rzadko kiedy ktoś ucieka.

To, że ten, czy ów, rezygnuje z matematyki, czy chemii lub fizyki — można wytłumaczyć np. skonstatowaniem (powiedzmy: trochę spóźnionym), że ten rodzaj wiedzy mu nie odpowiada, że obok zagadnień, czy gałęzi jest rosnący, czy malejący — są dla niego bardziej pociągające np.: co i jak zrobić, by położyć tamę klęsce kryzysu świa towego.

Inną jednak sprawą jest zaniechanie studiów germanistycznych. Niejeden ze studentów **rozumuje:** brak jest w Polsce profesorów-germanistów, więc trzeba, choć na słabych (niestety!) podstawach wyniesionych z gimnazjum (rzecz znana powszechnie, **niejednokrotnie dyskutowana w czasopismach),** kontynuować swe studia w tym kierunku. **Tym czasem...** wola dobre chęci — **na nic** (podobno nimi dno piekła brukują). Przy pierwszym lepszym kolokwium student „leży". By więc nie tracić roku — przepisuje się na inny wydział. Póki czas...

Któż w końcu zostaje? Żydzi, a z naszych (na szczęście) nieodzowne „pieruny" śląskie. To grozi nam stałym brakiem dostatecznej liczby profesorów-germanistów, Polaków... Kto winien? Najczęściej nie student, pełen zapału do nauki w tym przedmiocie.

Sądzę, że **źródłem tych fatalnych pomyłek jest brak znajomości rodzaju, sposobu i treści studiów na uniwersytetach.** — Przez uświadomienie więc zdoła się złu zapobiec. Jestem zdania, że, **jeśli nie w ciągu całego ostatniego roku nauki, to chociaż przez parę ostatnich tygodni powinny być urządzane w gimnazjum specjalne pogadanki dla abiturientów na tematy takich spraw, jak: 1) co można studiować na uniwersytecie, 2) jaki jest program i organizacja studiów** (przecież znacznie różna od gimnazjalnego — o tym musi być abiturient dobrze poinformowany), **3) co można osiągnąć** (czym można zostać, gdzie pracować) **po skończeniu tego, lub innego wydziału,** i t. p.

W każdym bądź razie, czy to przez profesorów gimnazjalnych, czy przez zorganizowaną w tym kierunku akcję młodzieży akademickiej, czy wreszcie (w najgorszym razie) przez rozwieszenie w każdym gimnazjum odpowiednio dokładnych informacyj o studiach uniwersyteckich — **sprawa ta, jako pilna i na czasie, powinna być jak najszybciej załatwiona.**

Odpowiedzialny za „24 maja" Władysław Andrzej Sadowski.

Katolickie państwo Dalekiego Wschodu

W dniu 3 lutego 1937 r. rozpocznie się w Manili, stolicy Wysp Filipińskich, XXXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Weźmie w nim udział i Polska przez swą reprezentację narodową, na której czele stoją: Ks. Metropolita Sapieha i Księża Biskupi: Przeździecki (Siedlce) i Kubina (Częstochowa). Jest to dobra sposobność do zwrócenia uwagi na to jedyne na Dalekim Wschodzie katolickie państwo. A więc na jego przyrodę, życie polityczne, religijne itd.

Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne, upływające wśród nabożeństw i obrad, stanowią ważne wydarzenie dla kraju, na którego terenie się odbywają. A sama instytucja tych kongresów stanowi wymowne świadectwo powszechności Kościoła. Wystarczy wskazać na szereg miejscowości, w których się odbyły ostatnie kongresy: Amsterdam, Chicago, Sydney, Kartagina, Buenos Aires. Dodając teraz kongres w Manili, stwierdzamy, że wszystkie części świata zostały nimi objęte i Kościół katolicki w nich wszystkich ma liczne rzesze wiernych.

——o§o——

H. STOLARSKI.

Filipiny w perspektywie dziejowej

W pierwszych dniach lutego, a więc w porze kiedy wiosna budzi do życia całą przyrodę na Wyspach Filipińskich, obradować będzie w stolicy Filipin, w Manili 33 Światowy Kongres Eucharystyczny. Zwróćmy uwagę na wybór miejsca dla tego kongresu. Odbędzie się on na brzegu Oceanu Spokojnego, między wybrzeżami Chin, Japonii, Indochin, Wysp Holenderskich, Indyj i Mikronezji, a więc w kręgu, gdzie ostatnio krzyżują się różne prądy polityczne. Dokładniej zaś określając, Kongres Eucharystyczny odbędzie się w „nowym" państwie, które należy uważać za jedyne chrześcijańskie (katolickie) na Dalekim Wschodzie.

Kongres Eucharystyczny — pomyślany jako „kongres misyjny świata wschodniego i mórz południowych, oraz miejsce spotkania pionierów wszystkich wierzeń i kultur Wschodu z katolicyzmem" — zwraca baczniejszą ostatnio uwagę całego świata na grupę Wysp Filipińskich, które zostały w ubiegłym roku odłączone od Stanów Zjednoczonych i które

W 1946 R. MAJĄ PRZEISTOCZYĆ SIĘ W ZUPEŁNIE NIEZALEŻNĄ REPUBLIKĘ.

Niejasną jest polityczna przyszłość Filipin, a przed ludnością tych wysp stoi niepewność zarówno polityczno-gospodarcza, jak i militarna i geograficzna. Z chwilą odłączenia się od Stanów Zjednoczonych, Filipiny dostały się w orbitę silnych wpływów, najbliższego sąsiada, Japonii, która będzie się starała wyzyskać tę sposobność. W ogóle należy zaznaczyć, że zwinięcie flagi amerykańskiej w stolicy Filipin w Manili, oznaczało dla białej rasy na Dalekim Wschodzie wielką stratę. Usunięcie się Amerykanów z Filipin stanowi dla Japończyków dużą zachętę do okrążenia Chin od strony morza i do bliższego podejścia w stronę Australii. Poza tym już teraz słyszy się głosy przestrogi, że to może rozbudzić nacjonalizm w plemionach i szczepach wyspiarskich, w państewkach malajskich i w Indiach, co wreszcie doprowadziłoby do przewrotu w dotychczasowych stosunkach panujących na Dalekim Wschodzie i na Pacyfiku. Filipinom dotychczas nie zagrażała imigracja japońska, gdyż była hamowana przez Stany Zjednoczone. Ogółem na Wyspach Filipińskich znajdowało się 20.000 Japończyków, którzy jako rzemieślnicy, robotnicy rolni i farmerzy zdołali zaaklimatyzować się i dojść do majątku dzięki swej pracowitości. Bardzo wielu pożeniło się z tubylcami, zachowując jednak swą kulturę i zwyczaje. Teraz nie będzie można tak łatwo stawić tamy imigrantom z wysp japońskich, zwłaszcza, że przyciąga ich oddawna tutaj łagodny klimat, bogactwo ziemi filipińskiej a z Nipponu wypędza przeludnienie. Inne zaś państwa, jak Stany Zjednoczone, Brazylia i Kanada bronią się skutecznie przed żółtą inwazją. Na razie Filipinom nie grozi bezpośrednio „żółte niebezpieczeństwo", lecz trzeba zważyć, że tuż na sąsiedniej wyspie Formozie żyje już 200.000 Japończyków. Niepewność zagraża Filipinom również od elementu niespokojnego na skutek różnic rasowych i religijnych w samym kraju. Elementem tym są Morosi (w liczbie 500 tysięcy) zamieszkujący wyspy Mindanao, Palawan i Sulu. Jako zdecydowani wrogowie Filipińczyków już od czasów hiszpańskich, w dodatku zarabizowani mahometańczycy, będą starali się wykorzystać zerwanie Filipin ze Stanami Zjednoczonymi na własną korzyść. Oni to w latach 1899—1901 próbowali zrzucić z siebie chrześcijańskie jarzmo amerykańskie. Poza tym bieg wypadków śledzą z uwagą też komuniści, t. zw. sakdaliści, którzy w maju ubiegłego roku w czasie rozruchów wykazali, że nie zależy im na jedności republiki filipińskiej.

Nie wiadomo, jak ułożą się stosunki w najbliższych latach na Filipinach, jak odniosą się Stany Zjednoczone do nowej republiki, którą odsunęły od swego państwa, jak ukształtują się wpływy japońskie i czy samotne Filipiny dadzą sobie radę w życiu gospodarczym. Filipińczycy muszą złożyć egzamin ze swej sprawności i zmysłu organizacyjnego w okresie przejściowym, a więc do roku 1946. Niepewność ta odnosi się również do warunków kulturalnych i wyznanionych. Podkreślić bowiem wypada osobliwość istnienia państwa chrześcijańskiego wśród innowierczych narodów o starej kulturze, jak Chińczyków, Japończyków i Hindusów. Gdy Hiszpanie dotarli do Filipin z Ameryki w swych podróżach odkrywczych w wieku XVI (dokładnie: Filipiny odkrył Magellan w 1521 r.) zastali tubylców pod wpływami kultury i religii Hindusów, działającymi tam już od drugiej połowy pierwszego tysiąclecia ery chrześcijańskiej. Wpływy te zostały przyduszone falą islamizmu, która dotarła na wyspy w pierwszej połowie drugiego tysiąclecia. Zapędy islamu zostały jednak powstrzymane przez Hiszpanów. Co więcej, Dokonali oni tego, czego nie mógł dokazać ani buddyzm, ani islam: złączyli politycznie różnorodne szczepy, odznaczające się odrębnością językową. Dzięki wprowadzeniu chrześcijaństwa te plemiona azjatyckie poddały się myśli zachodniej i stworzyły jedność narodową, religijną i kulturalną.

Praca misjonarska rozwijała się w idealnych warunkach. Misjonarze bowiem (Augustianie, Franciszkanie i Dominikanie) nie byli wspierani przez zdobywcze oddziały, z drugiej zaś strony patriarchalne stosunki wśród wyspiarzy były podatnym gruntem dla działalności misjonarskiej.

Filipińczycy przeżyli jeszcze jedną przemianę. Oto w 1898 r. wyspy zostały zajęte przez Stany Zjednoczone. Stara hiszpańska kultura kolonialna musiała się na tych wyspach poddać materialnej cywilizacji północno-amerykańskiej. Naród azjatycki o kulturze rzymsko-europejskiej został przepojony wpływami germańsko-celtyckimi, zmienionymi już pieczęcią amerykańską.

Obecnie określa się Filipiny jako

„PRZEDMURZE KATOLICYZMU WE WSCHODNIEJ AZJI".

Mimo to należy przytoczyć zdanie znawcy tamtejszych stosunków, byłego dyrektora Agencji Fides, O. Considine, który wyraził się o Filipinach: „Nigdzie w całej Azji nie ma tak wielu katolików, lecz z drugiej strony nigdzie w Azji katolicy nie są tak zaniedbani na polu duchowym, jak tutaj".

Obecnie wyłania się pytanie, czy to „pierwsze samodzielne, katolickie państwo malajskie", znajdujące się u bram wielkich pogańskich kultur i państw azjatyckich, spełni w przyszłości nadzieje w nim pokładane. Przypuszczać należy, że tak. Konstytucja ogłoszona 7 lutego 1935 r. zapewnia wszystkim zupełną wolność wyznania. Prezydent Manuel Quezon i wiceprezydent Osmena są gorliwymi katolikami, i zapewniają, że będą specjalną pieczą otaczać religię katolicką.

Młode Filipiny stoją wobec trudnego do spełnienia zadania. Muszą zachować państwowość katolicką, stworzyć silne kadry tubylczego duchowieństwa, przyciągnąć do pracy społecznej jaknajwiększe rzesze społeczeństwa i stworzyć bazę misyjną. Już w przeszłości Filipiny były bardzo ważną placówką misyjną rozdzielczą, skąd promieniowały siły misjonarskie na całą wschodnią Azję. Teraz państwo to będzie musiało nadal prowadzić tę akcję, lecz do pewnego stopnia samodzielnie. Czy podoła tej trudnej pracy? Napotka przecież nie tylko na opór Azji, lecz nawet musi się liczyć z atakiem politycznym Japonii, Stanów Zjednoczonych a nawet Chin.

Katolicyzm Filipin

Filipiny są jedynym, na Dalekim Wschodzie, państwem wybitnie katolickim. Na przeszło trzynaście milionów mieszkańców **11,5 milj. wyznaje katolicyzm;** co stanowi około 90 proc. ludności. Wśród reszty mieszkańców jest: pogan **540 tys.**, mahometan **400 tys.**, konfuncjonistów **60 tys.** i in.

Pracę misyjną katolicką prowadziły tam od XVIII w. zakony: Augustianów, Dominikanów i Jezuitów. Hierarchię kościelną na Wyspach Filipińskich stanowi: jeden arcybiskup i ośmiu biskupów.

Ale nie tylko liczby świadczą o katolickim charakterze republiki filipińskiej. Także życie religijne, bardzo bujne i aktywne... Ludność masowo słucha kazań i bierze udział w nabożeństwach oraz rekolekcjach zamkniętych, które w każdej parafii organizowane są 3 do 4 razy w ciągu roku, mimo, że parafie są wielkie, bo przeciętnie liczą około 40 tys. dusz. Również i radio jest na usługach religii. Od pięciu lat co tydzień nadawana jest przez radio Msza św., podobnie zresztą jak w Polsce.

Nauka religii jest przedmiotem obowiązującym we wszystkich szkołach tak prywatnych jak i publicznych. Współdziała tu Akcja Katolicka, **która organizowana jest w całym kraju.** W jej pracach bierze również udział całe nauczycielstwo. Nauczyciele i nauczycielki, jako członkowie Akcji Katolickiej, współdziałają w religijnym wychowywaniu młodzieży tak w szkole, jak poza szkołą. Spełniają w tym wypadku doniosłe zadanie. Filipiny bowiem od rewolucji 1896 r., kiedy to wydalono zakonników hiszpańskich, cierpią na brak księży i zakonników. Rozwijająca się wspaniale Akcja Katolicka **stara się temu brakowi zaradzić.**

Filipiny posiadają jeden z najstarszych **uniwersytetów katolickich.** Siedzibą jego jest stolica, Manila. Założony w r. 1611. został w r. 1619. uniwersytetem papieskim i był przez królów hiszpańskich, a później przez Stany Zjednoczone otoczony troskliwą opieką. Uniwersytet ten liczy obecnie siedem wydziałów, a mianowicie: **teologiczny, filozoficzny, prawny, nauk humanistycznych, lekarski, farmacji i nauk technicznych.** Uczęszcza nań **3.700** słuchaczów. Kierownictwo znajduje się w rękach Ojców Dominikanów. Od r. 1926. Uniwersytet został bardzo poważnie rozbudowany. Wzniesiono: budynek dla studiów anatomicznych, kaplicę uniwersytecką, mogącą pomieścić 4 tys. osób, seminarium duchowne, gimnazjum, basen pływacki i t. p.

Uniwersytet katolicki w Manili **jest poważnym ośrodkiem wydawniczym.** Publikuje szereg wydawnictw, jak: przegląd naukowy „Unitas", przegląd lekarski, czasopismo literackie, czasopismo akademickie, „Vassitarian" i in. Działa tam stowarzyszenie tomistów, oraz Stowarzyszenie Św. Imienia Jezus, szerzące kult Eucharystii. Absolwenci Uniwersytetu pracujący naukowo lub w dziennikarstwie mają swoją korporację i obsługują naczelny filipiński organ katolicki, wychodzący pod nazwą: „Defensa".

Filipiny w cyfrach

Filipiny są wyspami w Archipelagu Malajskim. — Na tę grupę wysp składają się: Luzon — Mindanao — Samar Panay — Palawan — Negros — Mindoro z Bilaran — Zebu — Bobol i Masbato, oraz jeszcze 7.083 małych wysepek. Razem — 296 tys. klm.² i około 14 milionów ludności.

Pod względem geologicznym są Filipiny wyspami pochodzenia wulkanicznego. Trzęsienia ziemi jeszcze dziś zdarzają się tu często, a kilka wulkanów raz po raz wznawia swą działalność. Wyspy przecinają dwa równoległe pasma górskie, idące w kierunku południowym.

W świecie flory dominuje na Filipinach sawanna i na wyższych terenach las. Z roślin jako charakterystyczne należy wymienić: palmy, banany i rozmaitego rodzaju korzenie (cynamon, pieprz, gałka muszkatałowa i t. p.). Fauna wykazuje pewne związki z fauną Australii.

Ludność składa się głównie z Filipińczyków (ponad 10 milionów). Poza tym są tu biali, Japończycy i Chińczycy oraz maleńka grupa najdawniejszych mieszkańców wyspy t. zw. Negritos, licząca dziś już tylko 25 tysięcy.

Pod uprawą znajduje się jedynie 12 procent powierzchni wysp. 64 proc. zajmują lasy, 19 proc. sawanna. Uprawia się ryż, kukurydzę, trzcinę cukrową, orzechy kokosowe, banany i tytoń. Przemysł rozwinięty jest bardzo minimalnie, jak również górnictwo (na wyspach jest trochę złota, platyny i srebra). Stosunki handlowe najbardziej rozwinięte ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

MARIAN MANTEUFFEL.

Rezultaty ofensywy gospodarczej

III. W generalnej ofenzywie gospodarczej atakowano bardzo nierównomiernie i dlatego rezultaty muszą być z konieczności mniejsze, niżby być mogły. Winę w tym wypadku ponosi naczelny wódz ofensywy— u nas p. wicepremier Kwiatkowski. Tłomaczy go co prawda w dużym stopniu fakt, że był i musiał być początkowo niezwykle mocno zajęty Ministerstwem Skarbu. Ale to — do czasu. Dziś Ministerstwo to jest — o tyle o ile — zreorganizowane, otrzymało wyraźde dyrektywy i wskazania, na właściwych miejscach postawiono tam i stawia się wciąż dużo właściwych ludzi. Sądzę, iż przyszedł czas, że i na swoim miejscu mógłby już p. Minister z zupełnym spokojem postawić odpowiedniego człowieka, który by pod jego dyrektywą prowadził dalej rozpoczęte przez niego dzieło. Sam p. Minister miałby wówczas możność oddać się calą duszą ciężkim obowiązkom wicepremiera, na czym — należy przypuszczać — ofensywa gospodarcza dużo by w przyszłości zyskała. A trzeba się spieszyć z tą ofensywą i wzmagać z miesiąca na miesiąc moc jej natarcia, bo zbyt dużo czasu nie mamy do stracenia.

P. min. Kwiatkowski uchodzi za człowieka bardzo pracowitego. może nawet zbyt pracowitego jak na stanowisko, które zajmuje, to znaczy biorącego zbyt wiele na siebie, wglądającego niepotrzebnie w szczegóły. To nie jest zaletą na wysokim stanowisku. Czy ta opinia o p. Ministrze jest słuszna? Pan Minister jest mało dostępny. Ale w ciągu jedynej rozmowy, którą miałem przyjemność kiedyś z nim prowadzić na temat programu gospodarczego, wypowiedział był zdanie. które daje do myślenia, że tak jest w istocie. Tym czasem nauka organizacji pracy dowodzi, że im ktoś wyższe zajmuje stanowisko, tym mniej powinien pracować osobiście — natomiast wszystko wiedzieć. Cóż to znaczy? To znaczy, że praca człowieka na wysokim stanowisku winna być przede wszystkim twórcza, polegającą na dawaniu inicjatywy. tworzeniu planów, programów, rzucaniu rozkazów, dyrektyw. Czuwać nad wykonaniem tego wszystkiego, dopilnowywać szczegółów mają już inni ludzie, ale zawsze właściwi na właściwych miejscach. którzy we właściwym czasie szefa swego o wszystkim informować są obowiązani. Tak wygląda dobra organizacja.

Poza wspomnianą wyżej wadą. ma jednak p. Wicepremier duże bardzo zalety. Dobrze by więc było, sądzę, gdyby zechciał w roli dyktatora gospodaczego stanąć faktycznie. nie tylko z tytułu, na czele generalnej ofensywy gospodarczej kraju naszego i doprowadzić ją w możliwie najkrótszym czasie do wyraźnego zwycięstwa.

Sport

KONKURS P. Z. P. N.

(m) W wyniku uchwały walnego zgromadzenia P. Z. P. N. w roku 1936, zarząd P. Z. P. N. rozpisuje konkurs na pracę p. t. „Zadania, obowiązki, przymioty i kwalifikacje kierowników sekcji piłkarskiej“.

Konkurs został dotowany 3. nagrodami w wysokości 250. 150 i 100 złotych.

Termin nadsyłania prac (do P. Z. P. N.) upływa z dniem 1 lutego 1937. Minimalne ujęcie pracy — 150 wierszy. maksymalne — 300 wierszy pisma maszynowego. (PAT).

—ooo—

WĘGIERSCY HOKEIŚCI W RUMUNII.

Węgierska drużyna hokeja lodowego BKE. rozegrała w Bukareszcie 2 mecze. odnosząc 2 zwycięstwa. Z mistrzem Rumunii, Bragadiru, wygrali Węgrzy 5:1, a z drużyną Telephon Club 2:0.

Nowa wewnętrzna pożyczka francuska

Zgodnie z deklaracją francuskiego ministra finansów rozpoczęta została z dniem 17 bm. i trwać będzie do 15 stycznia 1937 r. **emisja nowej pożyczki francuskiej w formie trzyletnich bonów oraz papieru 9-letniego.**

Pierwsza kategoria stanowi obligacje, oznaczono literą A. Termin 3-letni. oprocentowanie **3.5 proc. rocznie,** kurs emisyjny **100,** wykupu **140.** Subskrypcja tych obligacyj otwarta będzie tylko wzamian za złoto. względnie za zaświadczenia, wydane obywatelom francuskim wzamian za zwrócone przez nich wedle obowiązujących przepisów, skarbowi złoto.

Druga kategoria — oznaczona lit. B — sa to obligacje z terminem 9-letnim, oprocentowane na **4** proc. rocznie. wypuszczane po kursie emisyjnym **100**, wykupywane po kursie **140.**

Zaznaczyć wreszcie należy. że w związku z emisją bonów 3-letnich termin złożenia złota przez obywateli na rzecz skarbu **został przesunięty do 15 stycznia 1937 r.,** aby umożliwić im subskrypcję nowej pożyczki, dającej 40 proc. premię.

Swiatowe zbiory pszenicy najniższe od 1926 r.

Według danych Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych. światowa produkcja pszenicy (z wyjątkiem Z. S. R. R. i Chin) oceniana jest w r. b. na **4.233 miln.** buszli. Jest to najmniejsza liczba zbiorów. poczynając od r. 1926.

—— * ——

„Oba kierunki bolszewizm i faszyzm są nam wrogie“

XV TYDZIEŃ SPOŁECZNY S. K. M. A. „ODRODZENIE“ WE LWOWIE.

Dnia 13 grudnia po uroczystej Mszy św. w kościele OO. Dominikanów odbyla się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza inauguracja **XV Tygodnia Społecznego Stow. Kat. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“.**

Pierwszy zabrał głos **dr Stefan Świeżawski** imieniem komitetu organizacyjnego. witając przybyłych rozwijając i motywując hasło Tygodnia, że „Człowieka trzeba uspołecznić a społeczeństwo uczłowieczyć“. Następnie przemawiali **rektor prof. Kulczyński, ks. arcybiskup Twardowski** i duszpasterz akademicki **ks. A. Klawek,** wyrażając swoją radość z powodu zorganizowania Tygodnia. W krótkich i serdecznych słowach dołączyli swe życzenia dla obrad Tygodnia przedstawiciele młodzieży akademickiej czechosłowackiej. Po przemówieniu **p. Chacińskiego** — przewodniczącego w tym dniu — a jednego z założycieli „Odrodzenia“ — zabrał głos **prof. Konrad Górski** z Wilna. — W swoim wyczerpującym i doskonałym referacie przeciwstawił ideologii myślenia utopijnego — tak w literaturze, jak w wielu prądach politycznych — **realizm myśli chrześcijańskiej.** Po południu przemawiał **prof. Halban** n. t. walki światopoglądów w Polsce.

W drugim dniu referat z cyklu „indywidualizm — personalizm“ wygłosił **O. J. Woroniecki.** Prelegent przeciwstawił sobie trzy tendencje: indywidualizmu, totalizmu i personalizmu, uznając ten ostatni za życiowy i słuszny. Społeczeństwo żyje bowiem wartościami osobowości i odwrotnie, człowiek może się w pełni rozwinąć tylko przy pomocy społeczeństwa. Musi więc między nimi panować harmonia. Jednostka, człowiek nieśmiertelny ma pierwszeństwo i społeczeństwo jest tylko środkiem do jej pełnego rozwoju. Jednostka jednak musi się społeczeństwu podporządkować tak dla dobra całości, jak i własnego, bo cele ich są zbieżne.

W referacie „Jednostka i grupa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa“ — prof. Halban rozwinął i podkreślił znaczenie społeczne nauki chrześcijańskiej na tle ustrojów świata starożytnego. Po południu przemawiał z kolei: **ks. dr. Stepa:** „Jednostka i grupa w dziejowym konflikcie“. Konflikt ten przechodził cztery etapy: 1) rewolucję chrześcijńską, 2) rewolucję humanistyczną (pozytywizm); 3) ateizm rozumowy XIX w., 4) antyteizm (bezbożnictwo) XX w.) — zwalczanie idei Boga. Dziś istnieją dwa zwalczające się prądy: **indywidualistyczny i personalistyczny.** Komunizm i marksizm są tylko z pozoru uniwersalistyczne, w rzeczywistości indywidualistyczne: uważają grupę społeczną za wytwór gwałtu i przymusu. Oba kierunki: **bolszewizm i faszyzm są nam wrogie.** Grupa jest środkiem do wyższych— boskich celów jednostki. Jednostka zaś przez poświęcenie dla dobra grupy swoich wartości doczesnych najlepiej się zbliża do swego natu...

Ostatni referat **ks. Tyniczaka:** „Zbiorowość nadprzyrodzona i jej czynnik łączący“ rozwinął szeroko znaczenie i niezastąpioną wartość Eucharystii. Zakończyła dzień konferencja religijna **ks. kan. Bogdanowicza** w katedrze ormiańskiej.

Trzeci dzień Tygodnia Społecznego rozpoczął się jak zwykle Mszą św.. której intencją było wyproszenie zwycięstwa dla idei katolickiej społecznej w Polsce.

Wykład O. Jacka Wonoieckiego skupiał nadal najwięcej słuchaczy. Mówiąc na temat istoty i rozwoju osobowości w porządku przyrodzonym. O. Woroniecki podkreśla posiadanie przez człowieka możności potencjalnego rozwoju. Potencjalność tę ma człowiek obowiązek rozwijać w trzech kierunkach **1) technicznym, 2) umysłowym, 3) moralnym.** Jedynie w dziedzinie moralnej może człowiek i musi rozwinąć się uniwersalnie. gdyż tylko w tej dziedzinie występuje problem zła. Brak bowiem jednej cnoty — nie jest tylko brakiem — ale jest „złym“ które z kolei powoduje zatracenie innych cnót. Człowiek jednak o własnych siłach nie dojdzie do doskonałości moralnej, gdyż tu wchodzi już w grę dziedzina nadprzyrodzona.

W godzinach popołudniowych obradowały dwie sekcje: medyczna i pedagogiczna.

Ostatnim referatem dnia był odczyt **prof. Caro:** „Społeczne obowiązki własności prywatnej“. Własność prywatna nakłada na człowieka obowiązek sprawiedliwości i miłości. dzielenia się dobrami z innymi w stosunku do stopnia ich posiadania. Przechodząc od jednej skrajności — uznającej nieograniczone prawo używalności własności prywatnej, do drugiej. uspołeczniającej ją całkowicie, zatrzymujemy się na najwłaściwszym rozwiązaniu tego zagadnienia w encyklikach społecznych Leona XIII „Rerum novarum“ i Piusa XI „Qudragesimo anno“.

Jak żydowska burżuazja wyzyskuje polskiego robotnika

SKANDALICZNE STOSUNKI W WARSZAWSKIEJ „ADRII“.

Warszawski dziennik „Jutro“ zamieszcza list jednego z czytelników o stosunkach panujących w słynnej „Adrii“ w Warszawie, gdzie zabawiają się dobrze pod względem finansowym sytuowane sfery.

„Jako przedstawiciele kapitału, pisze wspomniany czytelnik „Jutra“, **figurują pan Romeo Purini, vel... Purisz, pan Herman Abram Sztern z Wiednia i wreszcie Franciszek Moszkowicz. A więc mamy trzy kraje: Włochy, Austrię i Polskę — ale... jedną narodowość“.**

Dodajmy: żydowską. — Goście się tam dobrze bawią, a wspólnicy ciągną wielkie dochody. Pracownicy zaś są nędznie wynagradzani.

„Telefonistka, czytamy, **zatrudniona całą noc, otrzymuje miesięcznie 60 złotych, dosłownie sześćdziesiąt złotych, czyli mniej, niż wynosi przeciętny rachunek, choćby za 8 koniaków i 8 kaw, co kosztuje w tym lokalu przeszło 60 zł. Kasjerka, która w nocy wypisuje nieraz rachunki po kilkaset, a ile razy po tysiąc kilkaset złotych za zabawę przy jednym stoliku, otrzymuje 1.200 złotych... rocznie“.**

Na tym nie koniec.

„Personel, pisze dalej. jest **maltretowany. Co kilka tygodni władcy Adrii wystosowują listy z wymówieniami. Pracownicy muszą trzymać „język za zębami“, bo każdej chwili grozi im wyrzucenie na bruk. Jeden z dyrektorów Adrii, Weitzman, uderzył 23-letniego pracownika, windziarza. po twarzy, za to, że za długo czekał na windę. Nikt z dyrektorów nie mówi po polsku.**

Takie są oto kulisy. kończy, tego „wesołego dancingu“, dzięki któremu bezczelna mafia wywiozła z Polski około **2.000.000** złotych nagrabionych konsumentowi i polskiemu pracownikowi“.

„Wesoły dancing“ — dodaje od siebie „Jutro“. Bawcie się rodacy i nie myślcie ani na czyjej krzywdzie oparta jest ta zabawa. ani dokąd pójdą pieniądze przez was wyrzucone“.

Wszyscy dyplomaci sowieccy
muszą być czynnymi bezbożnikami

W wyniku układu między Kominternem, centralną radą związku bezbożników i moskiewskim komisariatem spraw zagranicznych wszyscy dyplomaci sowieccy i urzędnicy, podlegający komisariatowi spraw zagranicznych, muszą przystąpić do ruchu bezbożniczego. Wszyscy urzędnicy, którzy dotychczas z jakiegokolwiek powodu nie zgłosili przystąpienia do organizacji bezbożniczej, muszą naprawić to „zaniedbanie“ do 1 stycznia 1937 roku. Na skutek tego zarządzenia, **jako pierwsi wstąpili do związku bezbożników ambasadorzy: w Londynie Majski, w Paryżu Potemkin i w Rzymie Stein.** Poseł sowiecki w Sztokholmie Kołłontajowa i ambasador bolszewicki przy rządzie madryckim Mojżesz Rosenberg należą już od dawna do ruchu bezbożniczego i posiadają różne odznaczenia za zasługi, wyświadczone tej propagandzie. Również kierownicy i urzędnicy przedstawicielstw handlowych rządu sowieckiego za granicą przystąpili do organizacji bezbożniczej. O przystąpieniu do niej komisarza Litwinowa, jego żony i jego dzieci pisaliśmy już w swoim czasie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura IX. Km. 1997/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Juljan Sutyła, mający kancelarję w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1937 roku o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala Nr. 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wojciecha Kwietnia w Bibicach nieruchomość obj. whl. 56 kt. gr. gm. kat. Bibice, składającej się z parceli gruntowych lkat. 1063/1, 1064, 1065, 1068/1, 1063/4 i 1068/2 o łącznym obszarze 29.488 m². Nieruchomość ta położona jest w gromadzie Bibice i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.604, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.453.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 860 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 30 listopada 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Paryż bez jarzyn

Paryż żyje od wtorku w niebywałym podnieceniu. Gosposie, udawszy się we wtorek rano do hal, dowiedziały się nie bez goryczy, że „jarzyn nie ma i nie będzie“. Co się stało? — pytały jedna przez drugą, zakłopotane, co dadzą na obiad. Trzeba bowiem wiedzieć, że w menu francuskim jarzyny stanowią zasadniczy składnik.

— Ano: co się stało!... — odpowiada niemniej rozgoryczona handlarka. — Strajk...

— Prawda — mówiono o tym już kilka dni temu. Niedawno dzienniki ogłosiły odezwę **przywódcy „frontu chłopskiego“, Dorgeresa,** domagającą się od rządu znacznych ulg dla chłopów-producentów jarzyn. W odezwie swej, przemówieniach i licznych artykułach, opublikowanych ostatnio, Dorgeres wskazywał na katastrofalne położenie producentów jarzyn, oskarżając rząd, że swą nieprzemyślaną jakoby polityką socjalną postawił opłacalność produkcji jarzyn, stanowiącej dla chłopów, osiadłych w pobliżu większych ośrodków miejskich, często jedyne źródło egzystencji — pod znakiem zapytania.

Gdy petycje i apele do czynników miarodajnych nie pomogły, Dorgeres postanowił wstrzymać dowóz jarzyn do Paryża. Na rzucone przez swego wodza hasło — tysiące chłopów z bliższych i dalszych okolic Paryża przystąpiło do strajku. **Nagromadzone z dni poprzednich zapasy jarzyn wyczerpały się w ciągu półtorej godziny.** Dowóz z dalszych miejscowości został uniemożliwiony wskutek solidaryzowania się rolników z całej prawie Francji z ruchem Dorgeresa. Mimo zapewnień producentów jarzyn z okręgu podstołecznego, że strajk ma charakter wyłącznie demonstracyjny, istnieją przejawy przerzucenia się strajku również na Bretanię i dolinę Rodanu, a nawet częściowo na Algerię. Strajk ten, poza momentami gospodarczymi, streszczającymi się w wysuniętym m. in. przez Dorgeresa żądaniu rewizji dotychczasowych kontyngentów przywozu świeżych jarzyn z zagranicy w kierunku ich ograniczenia na rzecz zwiększenia krajowego spożycia, nie jest pozbawiony podłoża politycznego. **Ostrzem swym zwraca się przede wszystkim przeciwko polityce socjalnej rządu,** której koszty ponosić musi rolnictwo w formie zwiększonych świadczeń, co obciąża w dużej mierze koszty produkcji.

Prowadzona od dłuższego czasu walka Dorgeresa z rządem, wyraża się w coraz ostrzejszym nastawieniu mas chłopskich przeciwko Frontowi Ludow., który doprowadziwszy pod pływem komunistów do zrewolucjonizowania mas robotniczych i chaosu produkcyjnego, zwrócił przeciwko sobie wieś, pragnącą, jak to wielokrotnie oświadczył Dorgeres, pokoju socjalnego, opartego na sprawiedliwości społecznej, która wyrasta nie z walki klas a z harmonijnej ich współpracy.

Kongres panarabski zajmie się sprawą palestyńską

Niektórzy przywódcy arabscy z Auni Bejem Abdul Hadim na czele (prezesem arabskiej partii niezawisłości) wystąpili z inicjatywą zwołania w najbliższej przyszłości kongresu panarabskiego w Damaszku lub Kairze. Na porządku dziennym obrad kongresu znaleźć się ma sprawa palestyńska oraz kwestia ustosunkowania się krajów arabskich do państw europejskich w razie zbrojnego konfliktu mocarstw, co zdaniem przywódców arab skich jest nieuniknione.

Partia niezawisłości „Istaklal“, propagująca, jak wiadomo federację państw arabskich, rozwija obecnie ożywioną agitację w kierunku wyemancypowania Arabów spod wpływów europejskich.

Wyścig reporterów fotografów do Enzesfeld

Książę Windsor, który przyszedł już do zdrowia, odbył dłuższą przejażdżkę konną w okolicach zamku Enzesfeld. W południe 17 fotoreporterów różnych narodowości zostało dopuszczonych do zamku celem zrobienia fotografii księcia Windsoru. Na szosie z Wiednia do Enzesfeld odbył się prawdziwy wyścig samochodów i motocykli. Rekord pobili fotografowie francuscy, którzy mieli urządzone we wnętrzu samochodów laboratoria fotograficzne, tak, że **fotografia księcia Windsoru w ciągu półtorej godziny, w drodze radiowej dotarła do prasy paryskiej.**

—oOo—

Kronika przemyska

ZASYSTOWANY WERDYKT SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. W toczącym się przed przemyskim Sądem Przysięgłych procesie komunistki Sabiny Stricker zapadł werdykt uniewinniający oskarżoną 7 głosami od zarzutu przynależności do partii komunistycznej, potwierdzający natomiast kolportaż ulotek komunistycznych. Wobec rozbieżności orzeczenia, Trybunał zasystował werdykt, przekazując sprawę do następnej kadencji.

SĄD OKRĘGOWY W PRZEMYŚLU na sesji wyjazdowej w Jarosławiu, zasądził pocztyliona Bieleckiego, za kradzież przesyłek na dwa lata więzienia, zaś restauratora jarosławskiego Jagodzińskiego, który nabywał skradzione przez Bieleckiego rzeczy, jako moralnego sprawcę, na dwa i pół roku więzienia.

ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Organa P. P. przyaresztowały niejakiego B. Toczka z Nościc, który w czasie sprzeczki zabił sąsiada swego śp. Andrzeja Pawłowskiego.

NAPAD RABUNKOWY. Do domu pocztowca J. Trojnara w Pawłosiowie pow. Jarosław, w nocy, gdy Trojnar przebywał na służbie w Jarosławiu, włamało się przez dach czterech zamaskowanych bandytów, którzy rzucili się na żonę pocztowca i kilkakrotnym uderzeniem siekierą w głowę ubezwładnili ją. Po zrabowaniu ruchomości i gotówki zbiegli. W jednym z ujętych złoczyńców Trojnarowa rozpoznała syna pewnego majętnego gospodarza z Pawłosiowa.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA NA SALI ROZPRAW. Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Jarosławiu, toczyła się rozprawa przeciw niejakiej G. Grossman, oskarżonej o usiłowane przekupstwo posterunkowego P. P. Przesłuchiwany jako świadek syn oskarżonej Mojżesz Grossman, został z miejsca aresztowany za fałszywe zeznania. Rozprawę odroczono.

UMOWA ZBIOROWA zawarta została między korporacją dla przemysłu gospodniego i pokrewnych zawodów, a Związkiem Zawodowym Kelnerów, Bufetowców i Kuchmistrzów w Przemyślu. Umowa reguluje na przeciąg jednego roku, pośrednictwo pracy, kwestię wypowiedzenia, wynagrodzenia, kaucji, czasu pracy i urlopów, przy czym został zniesiony system płatniczych.

WYSTAWA GWIAZDKOWA szwalni Tow. św. Winc. a Paulo z Łańcuta, rozłożyła swoje eksponaty w sali magistratu przemyskiego. Wystawa obejmuje hafty ręczne, bieliznę, obrusy itp.

—•—

Z kraju i ze świata

WYROK W TARNOWSKICH GÓRACH. Po dwudniowej przerwie w procesie przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego w Tarnowskich Górach oskarżonym o gromadzenie materiałów wybuch. w celu dokonania zamachów zapadł w piątek wyrok, mocą którego Dymarczyk Fr. skazany został na 1 rok więzienia, Lubos Edmund i Niebieszczański A. na 6 miesięcy aresztu. Franiel P. na 5 miesięcy aresztu, Golus W. i Jany P. na 3 miesiące aresztu, oraz Lesik M. i Korarczyk H. na 2 mies. aresztu. Wszystkim zaliczono areszt śledczy, Janemu, Franielowi, Niebieszczańskiemi i Lubosowi wykonanie kary zawieszono na dwa lata.

ZABIŁ 16 JAPOŃCZYKÓW. Pewien rolnik brazylijski w Sao Paolo, którego synowi kolonista japoński odciął rękę, co spowodowało śmierć chłopca, zabił owego kolonistę i 15 innych Japończyków.

MASKI GAZOWE DLA LUDNOŚCI CYWILNEJ W ANGLII. W dniu 12 stycznia odbędzie się uroczyste otwarcie fabryki masek gazowych. Fabryka ta, położona w Blackburn, produkować będzie 500 tys. masek tygodniowo. Maski przeznaczone będą do wyłącznego użytku ludności cywilnej.

SĄD FEDERALNY W NOWYM JORKU wydał wyrok w głośnej aferze międzynarodowej kontrabandy narkotyków. Oskarżeni przywozili do Stanów Zjednoczonych ogromne ilości heroiny, opium i kokainy. Proces ujawnił, że banda współpracowała ze stewardami niektórych parowców. 10 oskarżonych skazano na kary więzienia, przekraczające ogółem 100 lat.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

NOWE NAZWY ULIC. Na ostatnim posiedzeniu Rady M. załatwioną została definitywnie sprawa przemianowania, wzgl. nadania nazw nowych licznym ulicom na terenie Wielkiego Lwowa. Ogółem otrzymają nowe nazwy 83 ulice. Na podkreślenie zasługuje, że zrezygnowano z pierwotnego projektu nadania jednej z ulic nazwy Róży Melcerowej, a ulica ta otrzyma nazwę Wandy Pustowójtówny. Na razie też nie będziemy mieć jeszcze ulicy atamana Petlury, o co, upominał się na Radzie radny socj. Skalak. Na tym samym posiedzeniu uchwalono też wysokość opłat za psy pokojowe w wysokości: 20 zł. za pierwszego psa, 30 zł. i 40 zł. za drugiego i trzeciego. — Opłata za psa łańcuchowego została obniżoną do 5 złotych.

SENSACYJNA KRADZIEŻ. Z mieszkania J. Dorfa (Sienkiewicza 5) skradziono ukrytą w kredensie gotówkę zł. 51.000. Organy policyjne wykryły sprawcę w osobie byłej służącej Heleny Broszczakówny, od której odebrano znaczną część skradzionych pieniędzy.

Z MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYST. Dowiadujemy się, że dyrektor muzeów miejskich, dr. A. Czołowski, zrezygnował z nadzoru nad Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego. Miejsce jego obejmie prof. Osiński wybrany świeżo przewodniczącym Komisji muzealnej.

—oOo—

TEATR WIELKI niedziela g. 12: „Czerwony Kapturek" i „Przyszła kryska na liska". — o godzinie 15.30 „Most", — wiecz. g. 18.30 i 21.00: „Teatro dei Piccoli".

TEATR ŻOŁNIERZA nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „Zemsta Johna Ellmana".
CASINO: „Toni z Wiednia".
CHIMERA: „Błękitna parada".
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi".
PAX: „Ostatni posterunek".
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
APOLLO: „Hotel Savoy".
GRAŻYNA: „Samochód nr. 99" oraz „Tajemnica salonu piękności".
KOPERNIK: „Antony Adverse."
MUZA: „Pasteur".
MIRAŻ: „Epizod" i „Walc miłości".
PALACE: „Skowronek".
PAN: „Robin Hood z Eldorado".
RAJ: „Małe kobietki".
ŚWIT: „Załoga".
STYLOWY: „Mam 19 lat" i rewia.
TON: „Cowboy - bohater".

—oOo—

BAJKI DLA DZIECI. W niedzielę, o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Wielkim premiera dwóch prześlicznych bajek: „Czerwony Kapturek" i „Przyszła kryska i na liska" w reżyserii pp. Strachockiego i Cwojdzińskiego.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie

Instytucją najsilniej związaną z życiem Lwowa, a równocześnie najpopularniejszą chyba jest **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności.** Świadczy o tym choćby olbrzymi ruch trwający przez dzień cały zarówno w gmachu centralnym przy ul. Wałowej L. 7 i 9, jak i w obu oddziałach Kasy przy ul. Gródeckiej L. 60 i Żółkiewskiej L. 75. Świadczy również i ilość stron, załatwianych przez sam Wydział wkładkowy: podczas gdy w r. 1927 załatwiano przeciętnie 300 osób dziennie, to w r. 1935 ilość ta wzrosła do 1051 osób dziennie!

Bo też M. K. K. O. zrosła się ściśle z życiem ekonomicznym Lwowa, przyczyniając się wybitnie zarówno do ożywienia **ruchu budowlanego** (a tym samym zwalczania bezrobocia), jak i do **rozwoju i wzmocnienia placówek handlowych, rękodzielniczych i przemysłowych** w mieście. Kilka cyfr dla ilustracji:

Od r. 1927 do 1935 udzieliła M. K. K. O. pożyczek hipotecznych i komunalnych na blisko 29 milionów zł. — a za kwotę tę wybudowano **685 nowych domów** oraz wyremontowano 244 realności. Dyskont weksli za ten sam okres czasu wynosił **663 miliony złotych,** — przy czym z kredytów wekslowych korzystało bardzo wydatnie kupiectwo, przemysł i rękodzieło.

Nie od rzeczy będzie dodać, że stan wkładek oszczędnościowych wykazuje stały a silny wzrost: podczas gdy w r. 1927 wkłady wynosiły okrągło 10 milionów zł., to z końcem roku 1935 stan ich wyrażał się cyfrą **ponad 57 milionów zł.**

Zwrócić wreszcie musimy uwagę na specjalne, wyżej oprocentowane książeczki wkładkowe „wakacyjne", „gwiazdkowe" i „posagowe", szerzące wśród młodzieży zamiłowanie do oszczędności.

M. K. K. O. posiada pełne prawa banku dewizowego. Fundusze **rezerwowe** Kasy wynoszą **ponad sześć milionów złotych.** (r.)

Przygotowania do drugich „Dni Krakowa"

Do spraw niezwykle ważnych dla Krakowa z punktu widzenia turystyczno gospodarczego, należy zorganizowanie stałego ośrodka wystaw i targów. Kwestię tę omawiano na ostatnim posiedzeniu Komisji Propagandowej Zarządu M. Po obszernej dyskusji **dr. Dobrzycki** zaproponował przeznaczenie **Małych Błoń** na stały teren targów i wystaw, oraz powołanie do życia specjalnego towarzystwa, które zajęłoby się organizacją tego rodzaju imprez.

Na posiedzeniu tym omawiano również sprawę zorganizowania **drugich „Dni Krakowa" w roku 1937.** Program „Dni" przedstawili zebranym **dyr. Macudziński i dyr. Bukowiecki.** Ponieważ Komitet Obywatelski, organizujący pierwsze „Dni Krakowa" został zlikwidowany, komisja postanowiła zwrócić się do prez. Kaplickiego o powołanie do życia nowego komitetu, który rozpocznie działalność bezpośrednio po Świętach Bożego Narodzenia.

—oOo—

Tramwaj krakowski
w poszukiwaniu nowych kapitałów

Przed kilku miesiącami radny m. mec. dr. **Rozmarynowicz,** w związku z dyskusją nad rozbudową linij tramwajowych w Krakowie, zwrócił uwagę, że **najwłaściwszą formą zdobycia funduszów na budowę nowych linij jest powiększenie kapitałów spółki.** Nad sprawą tą obradował ostatnio Zarząd m. i powziął odpowiednią decyzję. Nowi udziałowcy mieliby zagwarantowaną przez miasto dywidendę w wysokości **6 proc.** Jeśli wysunięta koncepcja zostanie w najbliższych tygodniach zrealizowana **z wiosną roku 1937, Spółka Tramwajowa przystąpi do rozbudowy krakowskiej sieci tramwajowej.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 1537/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr 18, na podstawie art. 676 i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego w Krakowie, odbędzie się, dnia 11 lutego 1937 o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Skawinie w sali Nr 2, druga sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości: w gminie kat. Włosań położonej stanowiącej gospodarstwo rolne, będące własnością dłużników Stanisława Malca, Anny z Szczurków Malcowej a mianowicie.

a) realności lwh. 28 objętej, składającej się z parcel grt. o łącznym obszarze 2 ha. 35 ar. 37 m. kw. b) realności lwh. 247 objętej, składającej się z parcel bud. i grt. o łącznym obszarze 2 ha. 40 ar. 69 m. kw. c) realności lwh. 314 objętej, składającej się z parcel grt. o łącznym obszarze 2 ha, 14 ar. 63 m. kw., d) realności lwh. 413 objętej, składającej się z parcel grt. o łącznym obszarze 47 ar. 08 m. kw., e) realności lwh. 444 objętej, składającej się z parcel grt. o łącznym obszarze 1 ha. 53 ar. 07 m. kw. Do realności tych nie należą żadne budynki lub inne przynależności.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej gminy kat. Włosań znajdującej się w Sądzie Grodzkim w Skawinie i sprzedane zostaną łącznie lub każda osobno.

Nieruchomości te oszacowane zostały a) na kwotę 2714 zł. 92 gr. b) na kwotę 3061 zł. 52 gr., c) na kwotę 3219 zł. 45 gr.; d) na kwotę 290 zł.; e) na kwotę 2226 zł. 62 gr. zaś łącznie na kwotę 11512 zł. 51 gr.

Cena wywołania wynosi ad a) 1809 zł. 95 gr.; ad b) 2041 zł. 02 gr.; ad c) 2146 zł. 30 gr.; ad d) 193 zł. 34 gr.; e) 1484 zł. 42 gr. zaś łącznie kwotę 7675 zł. 03 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożył rękojmię w wysokości ad a) 271 zł. 50 gr. ad b) 306 zł. 15 gr. ad c) 321 zł. 95 gr.; ad d) 29 zł. ad e) 222 zł. 66 gr. zaś łącznie kwotę 1151 zł. 26 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe **warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem** nie będą podane do **wiadomości warunki odmienne.**

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz **nabywcy bez zastrzeżeń,** jeżeli osoby te przed **rozpoczęciem przetargu** nie złożą dowodu, że **wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości** lub jej części od egzekucji i że uzyskały **postanowienie właściwego** sądu, nakazujące **zawieszenie egzekucji.**

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skawinie. sala Nr 2 do E. 50/36.

Kraków, dnia 16 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Zebranie wierzycieli Banku Wolnego

W sobotę, w Sądzie Cywilnym w Krakowi, odbyło się w obecności sędziego **Krausa, zebranie** wierzycieli Banku Wolnego. Na zebranie przybyło około **100 osób.** Miało ono przebieg bardzo gorący, w związku z sytuacją, wytworzoną przez śmierć śp. Jana Wolnego prezesa Rady Nadzorczej banku, który popadł w trudności finansowe. Do sprawy tej powrócimy w najbliższych dniach.

Aresztowanie bluźniercy na sali rozpraw

W maju br. Włodzimierz Chubicki, Szczepan Grząka, Antoni Klima i Fr. Dąbrowski zorganizowali strajk okupacyjny w fabryce „Agromechanika", przy ul. św. Filipa, portiera zakładu p. A. K. wywieźli na taczkach na Rynek Kleparski, a innych robotników nie wpuszczali do fabryki. **Przywódca** strajkujących Chubicki **dopuścił** się przy tym w czasie strajku, **bluźnierstwa oraz obrazy Rządu.** — Sąd Okręgowy skazał Chubickiego **na półtora roku więzienia,** a jego wspólników na kary po 6 miesięcy więzienia. **Zasądzonego** bluźniercę, który znany jest z przekonań komunistycznych, **aresztowano na sali rozpraw.** — **W motywach sąd podniósł, że należy** on do elementów napływających do nas ze wschodu, które „starają się wsączyć jad w nasze dusze i mącić porządek ustanowiony w roku. 1918".

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie, ul. Bonarka 18.
Numer akt: V. Km. 827/36.
Zygmunt Grzywacz con. Adam Zakrzowiecki

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V rewiru Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 stycznia 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Harcerska Nr. 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Adama Zakrzowieckiego, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, garderoby męskiej, cielęcia 9 świń, 2 młocarń, sieczkarni, młynka do czyszczenia zboża, krowy czarno-białej i innych, które to ruchomści zostaną oszacowane przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Dnia, 18 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

20. Niedziela. Św. Teofila.
Wschód słońca 7.42. zachód 15.25.
Długość dnia 7 godzin i 43 minut.

—oOo—

WICEWOJ. MAŁASZYŃSKI przeprowadził wczoraj lustrację starostw w Bochni i Brzesku, interesując się przede wszystkim akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych.

KILKANAŚCIE OKAZÓW FAUNY swojskiej i obcej otrzymał ostatnio zwierzyniec krakowski w Lesie Wolskim od różnych ofiarodawców, m. in. małpę-mokaka, rogacza, nura-lodowca itd.

PRAWO FOTOGRAFOWANIA zarobkowego na ulicach Krakowa przyznane zostanie przez władze miejskie, jedynie fografom, posiadającym karty rzemieślnicze i własne zakłady fotograficzne. Miasto podzielone zostanie w tym celu na 10 rejonów. Informacyj udziela Wydział Administracyjno-Targowy Zarządu m. Kopernika 1.

USIŁOWANE WŁAMANIE DO DRUKARNI. Ub. nocy 21-letni Adam Klimek, bez zajęcia, zakradł się wraz z dwoma nieznanymi osobnikami do drukarni Związkowej przy ul. Mikołajskiej, gdzie usiłował „zoperować" kasę. Złodzieje zostali spłoszeni Dwaj towarzysze Klimka zbiegli, on zaś został aresztowany. W czasie rewizji znaleziono przy nim dwa rewolwery, łom i raki do prucia kas, wytrychy itd.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 20 grudnia po poł.: „Krowoderskie zuchy": — wiecz. „By rozum był przy młodości".

Teatr Powszechny Domu Żołnierza.

W niedzielę 20.12 o godz. 15.30: „Oj, mężczyźni, mężczyźni" — krotochwila K. Zalewskiego. O godz. 19.30 „Dzierżawca z Olesiowa" — komedia Zygm. Przybylskiego.

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna.
WANDA: „Cygańskie dziewczę".
APOLLO: „Jej pierwsza miłość".
SZTUKA: „Słowik Wiednia".
UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana".
STELLA: „Carewicz".
PROMIEŃ: „Tylko ty".
ADRIA: „Piekielny wąwóz" i „Gra o kobietę".
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt", rewia. „Rosyjskie serce".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku 15 grudnia 1936 r. „Na fali wspomnień" — Gary Cooper.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film. p. t. „Dziewczę z Budapesztu".

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 12 grudnia 1936.
Sygn. IX. Km. 1229/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5 Sygn. IX. Km. 1229/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 28 grudnia 1936 od godziny 10-tej rano w Krakowie przy ul. Sereno Fenna 14 sprzedane zostaną: fotele kryte materią, kanapa wyścielana, szafka mahoń, obrazy olejne, stolik mały, lampa elektr. stojąca, szafka oszklona amerykańska, szafka na ubrania i kanapka składana.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 14 grudnia 1936.
Sygn. IX. Km. 830/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie. ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 830/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 28 grudnia 1936 od godziny 13-tej w południe w Krakowie przy ul. Warszawskiej 1, sprzedane zostaną: kompletna jadalna, lampy metalowe, dywan smyrneński 2.75x2.20, kilim, obrazy, maszyna do szycia. biurko dębowe, szafki nocne i t. p.

W tym samym dniu o godzinie 13 w Krakowie przy ul. Floriańskiej nr. 44 sprzedane zostaną fotele skórzane, maszyna do pisania Underwood.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru X.
w Krakowie, ul. Garbarska 7.
Sygn. X. Km. 937/36.
Kraków, dnia 10 grudnia 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X. Jan Pałasz, urzędujący przy ul. Garbarskiej Nr. 7. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 stycznia 1937 r. o godzinie 9 minut 30 rano w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Agnieszki z Kaczmarczyków Ziomkowej nieruchomości:

1) lwh. 242 ks. gr. gm. kat. Wyciąże objętej, złożonej jedynie z parc. grunt. lk. 750/1 rola obszaru 83 ar. 94 m², czyli 1 mórg 734 sążni². zaś należącej do dłużników Agnieszki Ziomkowej, Stanisława Ziomka, Katarzyny z Ziomków Kwadrausowej, Błażeja Ziomka, Grzegorza Ziomka, Walentego Ziomka i małolet. Weroniki Ziomkówny i Tekli Ziomkówny nieruchomości:

2) lwh. 244 ks. gr. gm. kat. Wyciąże objętej, składającej się z parceli bud. lk. 171 oraz z parc. grunt. lkat. 102/2 rola, 816 łąka, 817 rola, 936/1 łąka, 936/2 rola, 936/3 łąka i 937 rola o łącznym obszarze 1 ha 77 ar 38 m², czyli 3 morgi 132 sążni².

Na parceli bud. lkat. 171 znajduje się dom murowany, parterowy, dachówką kryty, mieszczący sień, dwie izby, stajnię i komorę. Na podwórzu znajduje się stodoła słomą kryta, słupy murowane, ściany wyplatane chrustem o 1 boisku i 2 sąsiekach. Do stodoły dostawiona jest przybudówka na wozy, dachówką kryta. Na podwórzu znajduje się studnia z betonu na wiadro. W ogrodzie rośnie 7 drzew orzechowych i 50 drzew owocowych.

Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Krakowie.

Nieruchomości powyższe oszacowane zostały: realność ad 1) na kwotę 1.800 zł., cena zaś wywołania wynosi kwotę 1.350 zł., realność ad 2- na kwotę 10.705 zł. 85 gr., cena zaś wywołania wynosi 8.029 zł. 40 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie do realności ad 1) w kwocie 180 zł., odnośnie do realności ad 2) 1.070 zł. 60 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim do sygn. III. 5 E 482/36.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Pałasz.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.